Nr 235. Kraków, 14 Października — Piątek Rok 1881.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuję się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują: Administracya „CZASU" **w Krakowie**, tudzież urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny raz po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU" w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ulicy Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 5; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie nad Menem), Rotter & Comp. Riemergasse 12.

Kraków 13 października.

Przegląd Polityczny.

N. Pan nadał, jak donosi dziennik urzędowy, godność tajnych radców z uwolnieniem od taksy: księciu Konstantemu Czartoryskiemu, wiceprezesowi Izby wyższej Rady państwa, hr. Karolowi Fugger-Babenhausen, wysłużonemu pułkownikowi i właścicielowi dóbr, bar. Dr Józefowi Bezecnemu, gubernatorowi powsz. austr Zakładu kred. ziems., Dr Karolowi Habietinkowi, wiceprezesowi Trybunału państwa.

Delegacye uchwaliły w roku przeszłym znaczne sumy jako pierwsze raty na rozmaite budowle warowne na granicy monarchii; administracya wojskowa rozpoczęła tedy roboty i zawarła umowy. W pierwszym roku, w którym tylko roboty przygotowawcze mogły być wykonane, wydano tylko małe sumy; teraz gdy roboty są w toku, a powolny ich postęp mógłby roboty wykonane z powodu złej pory narazić na zepsucie, zresztą w razie rychlejszego ukończenia warowni, możnaby rychlej rozwiązać cały aparat administracyjny i nadzorczy umyślnie w tym celu ustanowiony, przeto — jak donosi *Budap. Corr.* — ma rząd przedłożyć delegacyom w tytule „budowle" znaczniejsze sumy do uchwalenia na rok 1882, niż były przeznaczone na rok bieżący.

Kto będzie następcą barona Haymerlego? Oto pytanie, które sobie zadają wszystkie dzienniki wiedeńskie, na które jednak odpowiedzi znaleść nie mogą. *N. fr. Presse* twierdzi, że w kołach czeskich wysuwają naprzód kandydatury hr. A. Potockiego, bar. Hübnera i ks. Karola Schwarzenberga. W Peszcie zaś, jak dowiaduje się organ wiernokonstytucyjny, naznaczają wszystkie stronnictwa p. Tiszę, jako mającego najwięcej widoków, w takim razie hr. Szapary zostałby prezesem gabinetu węgierskiego. Korespondent zaś peszteński telegrafuje do tego dziennika, że najczęściej wymieniają w stolicy Węgier hr. Kalnoky'ego, jako przyszłego ministra. O hr. Andrassym niema mowy w Peszcie, uważają tę kombinacyę za nieprawdopodobną.

Presse zaś sądzi, że bar. Kallay ma najwięcej szans objęcia spadku po swym zmarłym naczelniku.

Do dzienników warszawskich telegrafują z Wiednia pogłoski o powołaniu hr. Alfreda Potockiego na ministra spraw zagranicznych.

Członkowie domu cesarskiego niemieckiego i ks. Bismark przesłali baronowej Haymerle telegramy kondolencyjne.

Nordd. allg. Ztg poświęca następujące wspomnienie bar, Haymerlemu: „Zmarły tak niespodziewanie bar. Haymerle, miał sposobność podczas swojej tutaj bytności na kongresie, z wiązania stosunków z szerokiemi kołami stolicy, w których uprzejmość jego najlepsze pozostawiła wspomnienia. Ze światem urzędowym zetknął się już osobiście po r z pierwszy, kiedy Cesarz Franciszek Józef w roku 1866 polecił mu zawiązać na nowo stosunki dyplomatyczne, zadanie to spełnił z taktem i na eżytem zrozumieniem interesów obu monarchij. Nazwisko zmarłego ministra związane jest także z poufnem zbliżeniem się Austryi do Niemiec, w którem hr. Andrassy wziął inicyatywę. Jeżeli jego ojczyzna traci w nim wiernego, bogatego w wiedzę i doświadczenie sługę Niemcy żałują zaufanego i czynnego przyjaciela." Na innem zaś miejscu pisze ten dziennik: „Poufna przyjaźń łącząca Niemcy z Austryą, a której troskliwe pielęgnowanie było jednem z najznakomitszych zadań bar. Haymerlego, każe nam uważać zgon jego za stratę, którą Niemiecka monarchia niemniej boleśnie uczuje jak sąsiedni sprzymierzeniec."

Kreuz Ztg. pisze: Przez śmierć Haymerlego poufne i serdeczne stosunki, istniejące między rządem niemieckim, a austryackim na szczęście żadnej nie ulegną zmianie; bo one polegają na wewnętrznej konieczności niezależnej od kwestyi osób.

N. fr. Presse, która pierwsza jak się zdaje puściła w świat senzacyjną wiadomość o zjeździe monarchów w Krzeszowicach, wysłała także nawet korespondenta, który jednak nie wiele się dowiedział bo telegrafuje do swego dziennika z Krzeszowic, że dotąd nie nadszedł tam żaden rozkaz zarządzenia odpowiednich przygotowań — dodaje jednak, że na stacyach Szczakowa i Granica, wszystko ma być w pogotowiu na dzień 18 b: m. *W. allg. Ztg* potwierdza tę wiadomość mówiąc, że zjazd niebawem nastąpi w Granicy Szczakowie lub w Warszawie.

Kuryer Warszawski z d. 11-go Października pisze: Główny naczelnik kraju jenerał Albedyński wyjeżdża w dniu dzisiejszym do Petersburga. Ten sam dziennik donosi o przybyciu do Warszawy naczelnego prokuratora Św. Synodu, senatora Pobiedonoscewa, a *Nowoje Wremia* dowiaduje się, że celem tej podróży jest przekonanie się, czy rzeczywiście pisemne sprawozdania władz i popów o Unitach, którzy w znany sposób przeszli do kościoła szyzmatyckiego, są prawdziwemi. Jeżeli uda się nawróconym chłopom dostąpić do niego i przedłożyć skargi — można się wtedy spodziewać polepszenia stosunków ludności na Podlasiu.

Piet. Wiedomosti donoszą, że subskrypcya na nową pożyczkę została już zamkniętą.

Podług *Porjadka*, Krolestwo Polskie ma być podzielone na 6 gubernij. Miasta Chełm i Łódź zostaną miastami gubernialnemi, a Kalisz miastem powiatowem.

Petersburskie Wiadomości podaają wiadomość, że obecnie stoi na porządku dziennym sprawa powołania reprezentantów ziemstw do Rady państwa. W miejsce II-go oddziału kancelaryi cesarskiej, ma być utworzona obok Rady państwa komisya kodyfikacyjna.

Do *Pol. Corr.* piszą z Petersburga, że Cesarz Aleksander przyjmował p. Mossołowa, referenta spraw kościolnych. Mossołow, który Cesarzowi dokładny zdał raport ze swojej misyi, uda się wkrótce napowrót do Rzymu, celem zakończenia ostatecznych układów z Watykanem. W Petersburgu nie będzie ambasady rzymskiej, w Rzymie zaś będzie rezydował stały rosyjski *chargé d'affaires* jak to bywało poprzednio. Posadę tę ma otrzymać p. Buteniew.

Były prezydent parlamentu niemieckiego i burmistrz miasta Berlina p. Forckenbeck miał w swoim okręgu wyborczym *Neuhaldensleben* mowę, w której skarżył się, że w ostatnich czasach społeczeństwo porzuca niestety idealne kierunki, aby ze szkodą całości, zwrócić się całkiem w stronę interesów materyalnych. Znakomity mowca wyłuszczał potem swoją opozycye przeciw rządowym przedłożeniom podatkowym i finansowo-handlowym. Równie oświadczył się przeciw z prowadzeniu monopolu tytuniowego. W dalszym ciągu objawił swym wyborcom powody, które go skłoniły do złożenia godności prezesa parlamentu. Wreszcie usprawiedliwił swoje wystąpienie ze stronnictwa narodowo-liberalnego, tem że cel tego stronnictwa już został osiągnięty. Obecnie poli yczną jest koniecznością stworzenie wielkiego stronnictwa liberalnego.

Jak wiadomo p. Forckenbeck proponował już dawniej utworzenie podobnego stronnictwa, które jednak do skutku dotąd nieprzyszło. Przy obecnych wyborach secesyoniści (Forkenbek, Lasker i t. d.), zawarli kompromis z postępowcami.

Wobec sprzecznych doniesień nie można się dowiedzieć na pewno, czy w istocie Gambetta widział ks. Bismarka? Zdaje się jednak nie ulegać wątpliwości, że przyszły naczelnik rządu francuskiego był w Niemczech, albowiem wczorajsze dzienniki wiedeńskie zamieszczają telegram biura korespondencyjnego, donoszący o powrocie Gambetty z Paryża do Niemiec.

Jak donoszą do *Pol. Corr.* z Konstantynopola d. 11 b. m, przybyło tam na pokładzie parowca Lloydowego dwudziestu Dalmatyńców, zbiegłych od popisu wojskowego. Skutkiem nadesłanego polecenia aresztowali ich na pokładzie parowca Lloydowego majtkowie austro-węgierskiego *aviso* „Taurus", celem odstawienia ich napowrót do Dalmacyi. Zajście to spowodowało zbiegowisko Serbo-Kroatów przebywających w Konstantynopolu, które jednak załoga awiza austryackiego rozpędziła. Władze miejscowe nie mięszały się wcale do tego zajścia.

Sultan zawiadomił Kedywa egipskiego, że z wysłanników udających się do Egiptu, Ali basza przeznaczony jest do prowadzenia śledztwa w sprawie rozruchów wojskowych, a Fuad bej ma imieniem Porty asystować Kedywowi w znoszeniu się z reprezentantami mocarstw europejskich. W Radzie ministeryalnej Kedywa zrobiła wiadomość ta wielkie wrażenie, sięgające do obawy, czy się czasem na złożenie z tronu Tewfika baszy nie zanosi. Rozeszła się też jednocześnie wieść po Kairze, że na następcę Tewfika wyznaczonym już został Chaireddyn basza.

Z Sejmu.

17-te posiedzenie d. 12go października.

Odczytaniem spisu 20 nowowniesionych petycyj rozpoczęło się także dzisiejsze posiedzenie o godz. 11-tej min. 25 przed południem. Liczba petycyj dotąd wniesionych wynosi 540.

Do komisyi administracyjnej odesłano petycye: mieszkańców przedmieścia Nokoneczne o wydzielenie ze związku gminy Jaworów, i oddziału Tow. gospodarczego w Żółkwi o zrównanie kalendarzy obu obrządków.

Komisyi budżetowej przekazano petycye: Kamila Strojnowskiego o stypendyum na frekwencyę kursu weterynaryi; Dyrekcyi szkoły żeńskiej w Brzeżanach o stałą subwencyę dla tejże szkoły, i Alojzego Poklewskiego, asystenta rachunkowego Wydz. kraj., o zaliczkę na płacę.

Komisyi petycyjnej odesłano petycye: Teodora Desyńczuka z zażaleniem na Starostwo podhajeckie, z powodu rzekomego prześladowania go rewizyami za broszurami zakazanemi; Józefy Walczyńskiej, Grzegorza Zieleniaka i Michała Daniłowicza o zapomogę; komitetu parafialnego w Tyńcu, o zapomogę na restauracyę kościoła, i Piotra Steckowa, nauczyciela, o zaliczkę na płacę.

Do komisyi prawniczej odesłano petycye: obszarów dworskich: Gumińska, Gawrzyłowa, Wola Żerakowska, Korzeniów i gminy Zawada, o ustanowienie siedziby starostwa w Dębicy; Rady pow. w Dąbrowy, przeciw zarządzonemu wyłączeniu z obrębu powiatu gmin: Jagodniki, Woli rogowskiej, Dębina z Nowopolem, Wietrzychowic i innych; nadto włościan pow. Tłumackiego, o pomoc przeciw lichwie filii banku włościańskiego w Stanisławowie. Petycyę gmin: Jasienica, Wola Jasienicka, Blizna i Orzechówka, o zmniejszenie taryfy myta na stacyi w Domaradzu, i Lazara Englendera o opust czynszu dzierżawnego myta na moście Niedzickim, odesłano do komisyi drogowej; zaś petycyę nauczycieli i nauczycielek szkół ludowych w Tarnowie o zaliczenie ich pod względem płac do klasy I., przekazano komisyi edukacyjnej.

Na porządku dziennym znajdują się trzy sprawozdania Wydziału krajowego w sprawie przestrzegania przepisów o uwolnieniu od opłat pocztowych korespondencyi władz autonomicznych, w sprawie zniesienia prawa propinacyi w mieście Samborze i w sprawie udzielenia stałej subwencyi 6,000 zlr. dla szkoły izraelickiej w Brodach. Dwa pierwsze z tych sprawozdań wniósł p. Smolka, trzecie p. Pietruski, wszystkie zaś bez dyskusyi przekazano do rozpoznania komisyi administracyjnej.

Poseł Małecki imieniem komisyi edukacyjnej zdaje sprawę z przedłożenia Wydziału krajowego o wniosku p. Pawła Popiela w przedmiocie założenia we Lwowie internatu dla uczniów seminaryum nauczycielskiego. Sprawozdanie komisyi, która wnosi założenie internatu dla 60 uczniów i wyznaczenie na koszta wstępne 5,200 złr., a na utrzymanie roczne 19,090 zlr. było już podane w *Czasie*, tutaj go zatem nie powtarzam.

Poseł X. Jasieniecki. Wszelką nowo powstać mającą instytucyę, należy oceniać nietylko ze strony teoretycznej, ale także praktycznej. Mowca oświadcza, że chociażby go miano nazwać heretykiem pedagogicznym, jest przeciwny internatowi. O zasady nie ma się co sprzeczać. Pedagodzy tak konserwatyści jak postępowi, twierdzą, że wychowanie domowe jest lepszem od instytutowego, bezwzględnie jednak nie można się oświadczyć ani za jednęm, ani za drugiem. U nas w Galicyi ze względu na położenie nauczycieli ludowych i oświaty ludu, daleko właściwszem jest, zdaniem mówcy, zostawienie *status quo* w systemie naukowym, niż przedsiębranie eksperymentów. Gdyby internaty miały być tak pożyteczne, to należałoby wszystkich uczniów seminaryów zamknąć w tego rodzaju zakładach, ale tak źle nie jest, gdyż nawet uczniowie w najlichszy sposób pomieszczeni mają czas i sposobność uczyć się i dobre robią postępy. Owszem w internatach, zdaniem mówcy, regulaminowy rozkład czasu przeszkadza pilniejszej nauce, bo nie pozwala na wyjątkową pilną pracę, która często jest potrzebną, aby uczeń mógł czynić odpowiednie postępy. Mówca nie żądał, aby religijna strona wychowania miała być wyższą w internatach niż w rodzinie, bo podstawą religijnego wychowania jest rodzina. Jednym z najważniejszych względów przemawiających przeciw internatom, jest zdaniem mówcy to, że przeszło 80 procent uczniów seminaryów, stanowią biedni, których najskromniejsza pomoc uszczęśliwi, nie należy zatem środków, które mogą im dać taką pomoc poświęcać na to, ażeby niektórych zaopatrzyć we wszystko, a przeważną większość pozostawić głodno i boso. Po długich wywodach w tym duchu mówca kończy wnioskiem przejścia do porządku dziennego nad projektem internatu.

Poseł Michał Popiel uważa, że niekonieczna potrzeba klauzury i schowku pod kluczem, ażeby się wyrobił dzielny i wierny swemu powołaniu nauczyciel. Gdyby klauzura była koniecznie potrzebną, toby ją należało zaprowadzić dla wszystkich 1631 seminarzystów, tworząc dla nich internaty, ale na to kraj za ubogi. Za utworzeniem internatu oświadczyła się wprawdzie ankieta złożona ze znawców, ale któż to byli ci znawcy? Oto dyrektorowie seminaryów nauczycielskich i regens internatu w Krakowie. Nie ujmując tym mężom powagi i zasług, ale pocóż było zwoływać ankietę, kiedy można było z góry wiedzieć, że przemawiać będą *pro domo sua*. Ci panowie zgodziliby się, żeby cały kraj w internaty zamienić, bo staliby się ich nadzorcami. (*Wesołość*). Zdania takich znawców przyjmować należy bardzo ostrożnie i nie inaczej jak tylko jako głosy doradcze. Dalej mówca dowodzi, że w internatach młodzież przywyknie do życia nad stan z którego pochodzi i który ma być jej udziałem. Internat ma być założony kosztem funduszu, na który się składa biedny włościanin, fundator tego zakładu mającego uczniów karmić do syta, chodzi boso i często nie ma co jeść. (*Brawo*). Mówca dowodzi, że klauzurowe wychowanie źle oddziaływa na charakter, wyradzając obludę, że internat nie wpłynie byn jmniej na podniesienie stanu nauczycielskiego i t. p., i kończy oświadczeniem, że będzie głosował przeciw wnioskowi. (*Brawo*).

Poseł Sawczyński zwraca uwagę, że internaty, przeciwko którym także głosy się podnoszą nie są rzeczą nową, bo we Lwowie, Rzeszowie, Tarnowie Drohobyczu i innych miastach istnieją bursy, które w przebiegu długiego czasu swej użyteczności dowiodły, dziwi się zatem mówca zkąd nagle istytucya ta stała się rodzajem postrachu, widma, ogniskiem demoralizacyi i powodem ostatecznego zubożenia kraju? (*Brawo*). Mówca także przyznaje wyższość wychowaniu rodzinnemu, ale nie każda rodzina może dać wychowanie takie jak dać powinna, nie można zaś tych, którzy takiego wychowania otrzymać nie mogą puszczać na los szczęścia. (*Brawo*). Prawda, że gdy człowiek sam przez świat się przebija, to się w nim wyrabia charakter, ale trzebaby pierwej zrobić statystykę tych, którzy się w ten sposób przebijali i policzyć tych, którzy w tym przeboju zginęli. W internacie nie będzie takich, którzy mogą otrzymywać należyte wychowanie rodzinne, lecz właśnie tacy którzy go są pozbawieni. Rok rocznie przychodzi do stolicy mnóstwo młodzieży pozbawionej wszelkich środków, nie mającej się gdzie pomieścić, i tę ma na myśli internat. Oświadczam się zaś za internatem nie dlatego że jestem dyrektorem seminaryum i dążę do jakiegoś rozszerzania władzy czy wpływu, jak mi to poprzedni mówca zarzucił. Byłem powołany do tak zwanej ankiety, mającej radzić o seminaryach. Nie mogłem się wyłamać od udziału, gdyż uważam się za obowiązanego stawać na wezwanie do pracy i robić co mogę wedlug przekonania i sumienia. Nie mam jednak żadnego interesu w tem, aby ten zakład stanął, bo będzie on utrzymywany z funduszu krajowego, a seminaryum którego jestem dyrektorem utrzymuje skarb państwa. Będę stał do tego zakładu w stosunku takim, w jakim dziś stoję do każdego ucznia, to jest będę mógł wglądać w czynności wszystkich uczniów czyli całego internatu, zdanie moje nie było zatem mową *pro domo sua*, ale zdaniem wyrażonem w rzeczy publicznej, które każdy zawezwany ma obowiązek sumiennie wypowiedzieć. (*Oklaski*).

Poseł Spławiński przyznaje, że każdy całą duszą przyklasnąłby słowom p. Sawczyńskiego, że biednej młodzieży należy przyjść w pomoc, ale nie można czynić tego w ten sposób, żeby wyrwać kilku z pomiędzy niej i dać im chleba do syta, gdy inni po zaułkach nędznie giną i daremnie wyciągają dłoń o pomoc. Nie można wszystkich stypendyów, wszystkich datków dawanych dotąd uczniom seminaryów poświęcać z dodaniem jeszcze pewnych funduszów na internat dla kilkudziesięciu wybranych, których utrzymanie, jak oblicza mówca kosztować będzie po 40 złr. miesięcznie. Tą kwotą można przyjść w pomoc daleko znaczniejszej liczbie, tą kwotą zamiast jednego możnaby czterech wyżywić! Zresztą obecny stan skarbu krajowego nie pozwala na ten wydatek, zwłaszcza, że wszystko przewidywać każe, iż wydatki na internat, jak na wszystkie instytucye krajowe w przyszłości wzrastać będą. Okaże się potrzeba wybudowania lub adaptowania gmachu dla internatu, zakładania burs po prowincyi, nauczyciele wychowani w internacie w którym ich utrzymanie kosztowało po 40 złr. miesięcznie, nie poprzestaną na 25 złr. miesięcznej pensyi na utrzymanie wraz z rodziną, i zażądają podwyższenia, które im dać będzie potrzeba. Czyż w obecnem trudnem położeniu skarbu krajowego można się zapuszczać na drogę prowadzącą do takich wydatków? Czy który z mówców poprzednich wspomniał choć słowem, że internaty są gwałtownie potrzebne, że obecnie w seminaryach ucznio-

Część literacko-artystyczna.

SWATY EKSCELLENCYI

nowella

Jana Zacharyasiewicza.

IV.

(5) (Ciąg dalszy).

— A cóż wart człowiek — odpowiedział pan Idzi — jeżeli inni nie patrzą na niego z pewną zazdrością? Czy sądzisz pani, że mi przyjemnie jest podziwiać zamek księcia Jerzego, a przytem pomyśleć sobie, że przy nim mój dworek wygląda jak chałupa! Przecież każdy pnie się o ile można wyżej! Czyż to nie prawda panie Bonifacy?

— Jest pewna lepsza wyższość — odparła Julia — do której wszyscy dążymy, wyższość szlachetniejsza od żądzy dorównania innym w komforcie i zbytkach!

— Dosyć tego! — zawołał przestraszony pan Bonifacy — bo poczciwa kapusta i rozstrzępana sałata przestraszą się tej wojny zaciekłej. Rzucacie na siebie bomby i granaty, niechże będzie raz pokój!

— Pokój jak pokój, ale... rozejm chwilowy, nieprawdaż panie Idzi? Podaj mi pan rękę, zaprowadzę teraz pana do moich kwiatków!

Pan Idzi miał dosyć rzadką minę, bo słówka Julii nie bardzo mu smakowały. Wezwanie do podania ręki poprawiło mu humor. Poskoczył szybko do Julii.

— Otóż tak, to was lubię — zawołał pan Bonifacy — ale wojnie dajcie już pokój na zawsze.

Weszli do ogródka z kwiatami.

— Widzisz pan te goździki... te bratki i te woniejące lewkonie? Czyż nie jest to istna poezya Flory, która po pracy i żmudnych obowiązkach naszych przenosi nas w jakąś lepszą krainę?... Czyż w życiu człowieka pracowitego nie powinien znaleść się taki mały ogródek, z lepszą wonią i żywszemi barwami od barw i woni powszednich?

Julia mówiła to ze śmiechem patrząc w małe oczka swego towarzysza. Pod tem wejrzeniem topniał powoli zagorzały realista.

— Pani... — szepnął półgłosem — pani... jeżeli chcesz... jeżeli pragniesz... jeżeli rozkażesz, nie mały ogródek, ale sto morgów pszennej ziemi każę zasiać samym makiem i jaskierem!

— Makiem?... to rozumię, bo mak drogi, ale jaskier... ten mnie już zadziwia.

— Chciałem powiedzieć piwonie, słoneczniki... zresztą jak tam ogrodnik sam wykoncepuje!

— A mojej rady niechciałbyś pan zasięgnąć?

— I owszem! mego ogrodnika poszlę do pani po dyspozycyę.

Na tem zakończyła się rozmowa, bo w tej chwili nadszedł służący i zaprosił do herbaty.

Przy herbacie rozmawiano o różnych rzeczach, ale rozmowa ta nie miała żadnej cechy wybitniejszej. Gdy po herbacie pan Idzi odjechał a Julia była już w swoim pokoiku, podniosła załamane ręce do góry i rzekła do siebie:

— Jakiż to straszny człowiek!

V.

Minęło znowu kilka dni, a w torbie pocztowej nie było podłużnego listu. Pan Bonifacy często rozmawiał z Julią o panu Idzim i Burakowicach, rachował dochody i sperandy i tak był pewny szczęścia swojej jedynaczki, że już niczego innego na ziemi nie pragnął. Julia słuchała ojca z roztargnieniem, próbowała opozycyi, ale wkrótce zapadała w jakąś apatyę niewytłamaczoną.

Przed gankiem dworku pojawiła się znowu czwórka, a z nią i pan Idzi. Było to nad wieczorem. Pan Idzi miał na sobie garnitur kratkowany i z pewną zażyłą poufałością przywitał się z ojcem i córką. Opowiadał wiele i po czemu sprzedał pszenicę, a jaki zadatek wziął za kukurudzę. Klął przytem porządnie na swego faktora, który go oszukał na kilka reńskich i przyszedł ztąd wprost do przekonania, że już poczciwych ludzi niema na świecie. Pan Bonifacy wstawiał się za wyjątkami, ale pan Idzi był nieugięty.

— Co to wyjątki! — wołał rozgniewany — żadnych niema wyjątków! Jeden ukradnie grosz, dla drugiego potrzeba setki, a czwarty dopiero za tysiączek chapnie. Są i tacy, którzy dopiero od milionów zaczynają, ale tych nie nazywa się złodziejami!... A cóż panno Julio?... Czyż między kobietami niema podobnych zbrodniarek? Czyż niekradną nam serc naszych, nie zatruwają naszego pokoju? Czyż nie sięgają do naszych kieszeni, aby tytułem różnych podarków na imieniny i urodziny wydobyć ztamtąd kilka tysiączków?...

— Niemam jeszcze w tem doświadczenia — odparła Julia z uśmiechem — bo to, co od ojca dostaję, biorę za dowód przywiązania rodzicielskiego!

— Tak... teraz, później inaczej będzie. Mężu kochany... to i owo mi się podobało, możebyś mi kupił?... Pani Alfonsowa ma taki sam gatunek a pani Michałowa nawet do Paryża po to pisała... Taka jest moda... wszystkie to noszą..., A co?

Julia bawiła się końcem szafirowej wstążki, a pan Bonifacy puszczał kółka dymu jedno za drugiem, wiążąc je w łańcuch misterny.

— Że kobiety dzisiaj są kapryśne i dużo kosztują — ozwał się po chwili — o tem niema co mówić, ale są znowu i takie, które zadawalniają się mniejszem.

Pan Bonifacy spojrzał tu ze znaczeniem na Julię ale p. Idzi a nawet i Julia tego spojrzenia nie widzieli. Pan Idzi spojrzał w okno a potem na zegarek jakby czegoś wyczekiwał. Rozmowa przerywana szła dalej. Często przeplatało ją głuche milczenie.

Wreszcie zaświecił służący kandelabry, bo w pokoju zrobiło się już ciemno. Pan Idzi zaczekał kilka chwil aż się świece dobrze rozpalą.

— Aha — ozwał się potem, — dobrze żem sobie przypomniał.

Mówiąc to sięgnął do kieszeni i wyjął z niej jakieś podłużne w aksamit oprawne puzderko. Pan Bonifacy i Julia spojrzeli z ciekawością na gościa, który czas niejaki milczał.

— Muszę państwu oznajmić, — ozwał się po chwili — że jedna z moich kuzynek na Litwie wychodzi za mąż. Chciałbym jej posłać podarek ślubny. Ale to zawsze kłopot z kobietami. Trudno im dogodzić. Nie weźmiesz mi pani za złe, jeżeli to com przygotował na ten podarek oddam pod jej sąd. Kobieta najlepiej osądzić potrafi, czy taki upominek stósowny jest dla panny młodej i czy fasony są modne. Pozwolisz więc pani obejrzyć.

Otworzył nagle puzderko, z którego jakby z puszki czarodziejskiej trysnęły tysiące promieni.

Był to garnitur brylantowy.

Pan Bonifacy zapomniał dym z tytoniu wydmuchnąć. Powoli wydobywał mu się z ust pomiędzy wąsy, szedł powoli po twarzy do góry, wstępując po drodze do nosa i oczu.

Julia instynktem kobiecym wlepiła oczy w słoneczne brylanty i w żaden sposób nie mogła się od nich oderwać.

Pan Idzi jak magik na scenie patrzał z zadowoleniem na wytrzeszczone oczy p. Bonifacego i na uśmiech słodki zachwyconej kobiety.

— Cudowny ogień! — zawołał pan Bonifacy.

— Prześliczny fason! — szepnęła Julia.

— Czy warto... dziesięć tysięcy? — dodał pan Idzi.

— Dziesięć tysięcy! — krzyknął pan Bonifacy.

— Dziesięć tysięcy! — z cicha powtórzyła Julia.

— Jakże państwo sądzicie?

— A cóż tu sądzić? Tu tylko patrzeć i podziwiać!

— Prawdziwie — można się zachwycić!

— Czy to stósowny podarek ślubny?

— Ależ królewski, królewski panie Idzi! Szkoda tylko tyle pieniędzy, które marnie w tych blaskach leżą. Żadnego nie ma z nich procentu! To istny zbytek!

— Nie ma z nich procentu? — z uśmiechem odparła Julia — a czyż zadowolenie kobiety, która je nosić będzie, jej uśmiech, z jakim wspaniałomyślnemu dawcy dziękować będzie, nie jest niczem?

Rozśmiał się p. Idzi z widoczną radością.

— Masz pani słuszność — zawołał z uprzejmem wejrzeniem na Julię — takie cacka przynoszą nam nie tylko procent, ale lichwę. Na lichwę lokujemy nasze pieniądze, bo za nie torujemy sobie drogę do wdzięków kobiety, a cóż może być nad to cenniejszego, cóż pożądańszego?

Julia nie zważała na te słowa, bo różowe jej paluszki obracały w tej chwili mieniące się brylanty na wszystkie strony. Zachwycona była ich oprawą prawdziwie artystyczną. Sprytny jubiler wiedział czem chwycić kobietę za serce, i połączył wysoką wartość z wyższą sztuką.

— Złotnik który to zrobił — mówiła Julia jakby do myśli swoich — był prawdziwym artystą! Te arabeski przeplatane kwiatami, wyglądają cudownie!

— Za to też dużo pieniędzy kosztują.

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

wie marnują się i upadają moralnie, więc trzeba choć cząstkę ich ratować? Tak nie jest, więc gwałtownej potrzeby zakładania internatów nie ma. Więcej dobrego zrobić można dając subwencyę internatom prywatnym, za czem mówca głosowałby chętnie, gdyż nie jest przeciwnikiem zasadniczym tego rodzaju instytucyi, ale ze względów wyżej przytoczonych nie może głosować za tem, aby kraj wdawał się w zakładanie i utrzymywanie konwiktów *(Oklaski)*.

Poseł Paweł Popiel oświadcza, że po głosie p. Sawczyńskiego mógłby zrzec się głosu, zwłaszcza, że kwestya użyteczności internatów niepotrzebnie została poruszoną, gdyż zeszłoroczna uchwała Sejmu polecająca Wydziałowi krajowemu opracowanie przedłożonego projektu już ją przesądziła i idzie tylko o praktyczne wprowadzenie w życie tej instytucyi. Zrobiono jednak kilka uwag, na które nie odpowiedział p. Sawczyński, i na te mowca pragnie odpowiedzieć. Głównym pożytkiem bursy będzie to, że da młodzieży miłość swego powołania, młodzieniec wiedząc o tem, że chwila zostania nauczycielem będzie jego oswobodzeniem, zrośnie się z tą myślą i nie będzie wybiegał na dalsze, nieszczęściem niedostępne dla niego sfery. Że wychowanie w karności i w karbach jest lepszem od wychowania w zupełnej swobodzie, na to się prawie wszyscy teoretycy zgodzili i na wszystkich zgromadzeniach publicznych znaczną większością oświadczano się za zakładami zamkniętemi. Zarzucają wprawdzie, że w internatach wyradza się hypokryzya, ale jest to niestety wada, która wyradza się wszędzie i zawsze i jeżeli wiek Ludwika XIV miał Tartuffów, to dzisiejszy ma Rabagasów. Zarzuty uczynione internatowi ze względu na drogość utrzymania uczniów odeprze praktyka, która dowodzi, że wszędzie w takich zakładach utrzymanie uczniów jest bardzo tanie, zresztą nawet i teraz możnaby pod tym względem budżet obniżyć, w tym celu mowca wnosi odesłanie wniosku napowrót do komisyi. *(Oklaski)*.

Uchwalono zamknięcie dyskusyi. Do głosu zapisani są jeszcze pp.: Zucker, X. Jasieniecki, hr. Krukowiecki, wszyscy przeciw wnioskowi

Poseł Romanowicz wnosi wysłuchanie wszystkich mowców, ponieważ są oni z różnych powodów wnioskowi komisyi przeciwni.

Wniosku tego nie przyjęto, poczem, po zrzeczeniu się głosu przez p. Zuckra, przemawiał jako jeneralny mowca hr. Krukowiecki, zacząwszy od oświadczenia, że był uczniem internatu i wszystko, co mu koledzy w Sejmie mogą mieć do zarzucenia, zawdzięcza internatowi, wszystko zaś, co w nim jest dodatniego, pracy poza internatowej. Wyszedłszy z internatu po trzech latach nauki, byłem zupełnie ogłupiony *(ogromna wesołość)*, wiedziałem tylko, że *terra est rotunda et globosa* i musiałem się wszystkiego uczyć na nowo. A nie sądźcie panowie, żebym się nie uczył w internacie. Brałem tam wprawdzie dyscypliny *(śmiech)*, ale brałem nagrody i pochwały. Tymczasem szanowny poseł Sawczyński, który tak gorliwie za internatami przemawia, nigdy nie był w internacie i mimo to wykształcił się tak, że jest jednym z znajznakomitszych naszych pedagogów. W dalszym ciągu mowca wykazuje, że internat pociągnąłby za sobą wydatki zbyt ciężkie dla kraju, a nieprzynoszące odpowiedniego pożytku.

Sprawozdawca p. Małecki w długiej i znakomitej mowie odparł zarzuty przeciwników wniosku. Mowy tej z żalem streścić nie możemy, z obowiązku bowiem sprawozdawczego mowca dotykać musiał każdego poruszonego punktu toczącej się sprawy i o każdym mówić wyczerpująco, streszczenie zatem zamknięte w ramach dziennikarskiego referatu byłoby tylko suchym szkieletem. Mowca nie wątpi, że wniosek komisyi zostanie przez Izbę przyjętym.

Głosowanie potwierdziło to przewidywanie szanownego sprawozdawcy, gdyż za wnioskiem przejścia do porządku dziennego oświadczyło się tylko 36 głosów (klub postępowy i Rusini) przeciw 63 głosom.

Z powodu późnej już godziny (3 minut 15), Marszałek nie poddając pod głosowanie wniosku odraczającego posła Pawła Popiela zamknął posiedzenie, odkładając na jutro dalszy ciąg rozprawy.

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Z Wrząsowic 11 października.

(H. K.) Czytając uwagi hr. Kaz. Wodzickiego nad stanem kraju naszego, umieszczone w kilku numerach *Czasu*, nie można zaprzeczyć trafności takowych, a dwa czynniki, na które sam autor zwraca głównie uwagę, są niezaprzeczenie najgłówniejszym powodem demoralizacyi i zubożenia ludu miejskiego.

Są to często powtarzające się jarmarki i nieograniczona wolność dzielenia gruntów.

Mieszkam w okolicy ludnéj, niedaleko Krakowa, jestem świadkiem różnych zdarzeń mniéj lub więcéj występnych, które lubo upozorowane innemi powodami, mają jednak głównie za przyczynę zazdrość o posiadanie gruntu.

Powie mi kto może, że owszem podział gruntów, powinien zapobiedz skutkom zazdrości, gdyż dziecko po kawałku równym dostaje.

Otóż przez lat kilka dzielono się na téj podstawie, dzisiaj jednak ten podział doprowadził do tego że już nie o zagon pola chodzi, lecz o podział prawa paszenia na miedzach mających ½ metra szerokości.

W tych dniach na wsi, w któréj mieszkam, popełniono zbrodnię, na wspomnienie któréj, że tak powiem, włosy stają na głowie. A mianowicie jak już *Czas* wspomniał, brat zabił śpiącego brata, pięcioma cięciami, do tego umyślnie wyostrzoną siekierą. Zabójca przyznał się w śledztwie do winy, tłumacząc się, że był przez brata prześladowany. W saméj rzeczy, tak było, zkądże jednak ta nienawiść między braćmi powstała. Zabójca był starszym synem, a że fizycznie słaby, więc w domu nie lubiony. Brat młodszy, silniejszy był więcéj w łaskach rodziców, gdyż więcéj zysku z jego pracy mieli; przyrzekali mu więc wobec starszego, że dom i grunt na pół podzielonym będzie. Słabszy obawiając się, że po śmierci rodziców, będzie miał pod jednym dachem wspólnika silniejszego od siebie, a niemniéj chciwego, będzie ciągle przez niego dotkliwie nagabywany, starał się rodziców nakłonić, aby młodszego brata tak ożenili, żeby biorąc grunt za żoną z domu mógł się usunąć. Sam bowiem już był żonaty. Gdy jednak młodszy brat poszedł na zaloty do gospodarza którego córkę biorąc za żonę, musiałby ją wziąć do domu, postanowił téj nocy skoro wróci, zgładzić go. Tak się też stało. Bratobójstwo spełnione.

Powtarzam za hr. Wodzickim, że ograniczenie podziału gruntów zapobiegłoby wielu nieszczęściom.

Gdyby np. prawo zastrzegło, że grunt niżéj pewnéj oznaczonéj liczby morgów zawierający nie może być dzielonym, brat niemiałby nienawiści do brata, że nie dostał równéj jemu części, gdy tymczasem teraz to niby równouprawnienie doszło do *absurdum*. I tak dzieje się u nas, że jeżeli jakiś gospodarz zostawia czworo dzieci i grunt w 8miu kawałkach porozrzucanych, to podział nie odbywa się w ten sposób, aby każde z dzieci brało po dwie parcele wyrównywając między sobą różnicę wartości takowych pieniężną spłatą, lecz każde dziecko we wszystkich 8miu parcelach równą część bierze. Ztąd powstają 32 parcele, z 24ma nowemi miedzami, o których używanie niemal codziennie swary a nawet i okropne bójki się odbywają. Wywody hr. Wodzickiego zdawały mi się tak dostateczne, że niemiałem żadnego zamiaru pisać w tym przedmiocie. Zbrodnia jednak, o któréj wspomniałem, zmusiła mnie niejako do chwycenia za pióro, a to tem bardziéj, że to nie pierwsza w tym rodzaju w mojéj okolicy.

We wsi bowiem sąsiedniéj zaledwie przed kilku tygodniami, wychowanka przyjęta za córkę i wydana za mąż, razem z swym mężem zamordowali swego dobrodzieja śpiącego. A że mimo wszelkich powodów jakie tak ci ojcobójcy jako i ów bratobójca mogą w śledztwie podać za przyczynę popełnionéj zbrodni, wiem dokładnie, że tylko chęć posiadania gruntu popchnęła ich do tego, przychodzę więc do przekonania a raczéj utwierdzam się w przekonaniu, które już od kilku lat sobie przyswoiłem, że jeżeli w jak najkrótszym czasie nie wyjdzie ustawa, któraby ograniczała podział gruntów do jakiejś oznaczonéj liczby morgów, zbrodnie podobne coraz częściéj powtarzać się będą, a ci panowie, którzy są innego przekonania, niech zechcą na kilka miesięcy osiąść po wsiach szczególniéj w okolicach ludniejszych a z pewnością powtórzą z nami, że częste jarmarki są główną przyczyną nędzy i mniejszych występków, a nieograniczona wolność dzielenia gruntów przyczyną strasznych zbrodni, które że nie są rzadkie to w naszych więzieniach przekonać się można.

Lwów 12 października.

(§§) Dziś na porządku dziennym posiedzenia sejmowego sprawa subwencyi dla izraelickiej szkoły wyznaniowej w Brodach. Jest to sprawa donioślejszego znaczenia z powodu swoich antecedencyj politycznej natury. Istniejące w Brodach szkoły uznane zostały już dawno niedostatecznemi, wskutek czego krajowa Rada szkolna dnia 28 lutego 1878 orzekła, że w Brodach mają być urządzone dwie nowe czteroklasowe szkoły ludowe publiczne dla chłopców i dziewcząt; że dalej z powodu całkowitego przyjęcia kosztów na krajowy fundusz szkolny w myśl §§. 1 i 2 ustawy z 22 czerwca 1867, językiem wykładowym nie może być niemiecki lecz polski. Oczywiście Brody poszły ze skargą do ministerstwa, bo przyznają się one do polskości tylko wtedy, gdy chodzi o zatrzymanie Izby handlowej albo wydobycie gminy z ciężkich kłopotów finansowych. Ministerstwo w październiku 1879 zatwierdziło orzeczenie krajowej Rady szkolnej. Brody poszły dalej ze skargą do Trybunału państwa, który 12 maja 1879 zawyrokował, że orzeczenie krajowej Rady szkolnej narusza polityczne prawa mieszkańców tego miasta, zastrzeżone artykułem 19 ustawy zasadniczej z 21 grudnia 1867. Jest to *pendent* jurydyczny do sprawy ruskiej szkoły ludowej we Lwowie o czem w swoim czasie pisałem. Wobec ewentualności, że w nowo utworzonych szkołach ludowych musiałby być zaprowadzony język niemiecki, Rada szkolna a z nią i Wydział krajowy przyszedł do przekonania, że potrzebie zaradzić można w inny sposób, mianowicie przez subwencyonowanie Brodzkiej szkoły wyznaniowej. Że w ten sposób zaradzi się potrzebie, to wykazuje sprawozdanie Wydziału krajowego w sposób zupełnie przekonywający cyframi, których przytaczać nie będę, bo sprawozdanie nie jest aktem, lecz drukiem dostępnym już dla każdego ciekawego. Wydział krajowy proponuje tedy udzielenie Brodzkiej szkole wyznaniowej rocznej subwencyi po 6,000 złr., a w zamian za ten wniosek uzyskał od zwierzchności gminnej izraelickiej prawnie sformułowaną deklaracyę tej treści, że 1) do grona nauczycielskiego szkoły Brodzkiej wejdą już w bieżącym roku szkolnym trzej nauczyciele lub nauczycielki, posiadające należyte uzdolnienie do udzielania nauki języka polskiego, 2) przyjmowanie dzieci izraelickich do tej szkoły odbywać się będzie bez wszelkiego ograniczenia, 3) począwszy od r. 1881/2 przybierać ma szkoła stopniowo pod względem języka wykładowego charakter utrakwistyczny w ten sposób, aby już w r. 1882 3 a najdalej w r. 1883/4 w klasie drugiej i trzeciej dla chłopców i dziewcząt część przedmiotów, a w klasie czwartej dla chłopców i dziewcząt większą połowę przedmiotów przepisanych w planie naukowym dla szkół ludowych publicznych tej kategoryi uczono w języku polskim, jako wykładowym dla tych przedmiotów, o ile to stać się może bez najmniejszego uszczerbku dla nauki języka niemieckiego.

Jakkolwiek wniosek Wydziału krajowego ma tę niebezpieczną stronę, że wiele pozostawia lojalności zwierzchności gminy izraelickiej w Brodach, to jednak jest on arcypolityczny, bo usuwa kwestyę tworzenia nowych szkół w Brodach, przyczem, stosownie do wyroku Trybunału państwowego, fundusz krajowy miałby ponosić ofiary na nowe ogniska germanizacyi! Nowe szkoły kosztowałyby fundusz krajowy według skromnego obliczenia Rady szkolnej krajowej 8410 złr., a więc znacznie więcej, niż wymaga gmina izraelicka tytułem subwencyi. W obecnej sytuacyi niema innej drogi wyjścia oprócz tej, jaką wskazuje wniosek Wydziału krajowego.

Stojąca także na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia sprawa uwolnienia korespondencyj reprezentacyj powiatowych od opłaty pocztowej jest także bardzo ważna. Chodzi tu właściwie nie o uwolnienie od opłaty, lecz o niepobieranie tego, co się nie należy, jeżeli organa pocztowe zechcą należycie tłómaczyć i wykonywać przepisy zawarte w ustawie z d. 2go pazdziernika 1865. Jak wiele znaczy to uwolnienie a raczej odstąpienie od niesłusznych wymagań, najlepiej wykazuje fakt, przytoczony przez Wydział krajowy w sprawozdaniu. Reprezentacya powiatowa w Myślenicach doniosła Wydziałowi krajowemu 17 sierpnia 1881, że w razie dłuższego trwania obecnego stanu, „nie znajdzie innego środka zaradczego, jak rozwiązanie się i oddanie całej swej czynności urzędowej Wydziałowi krajowemu, przyczem dodaje, że nikt z przynależnych do powiatu nie przyjmie wyboru do reprezentacyi powiatowej, jak długo zaprzeczać jej będą uwolnienia od opłaty pocztowej.“ Myślenicki Wydział powiatowy miał na myśli głównie czynności wykonywane niejako w zastępstwie reprezentacyi krajowej (sprawy majątków gminnych i gospodarstwa gminnego). Korespondencye w tym dziale spraw wolne być powinny od opłaty pocztowej już na mocy obecnie obowiązującej, choć wcale niedostatecznej ustawy. Wykazuje to jasno sprawozdanie Wydziału krajowego.

W sprawie zwrotu zaliczki w kwocie 11,433 złr. udzielonej w r. 1875 gminie miasta Krakowa z krajowego funduszu szkolnego, jutro komisya budżetowa przedstawi Sejmowi wnioski swoje. Komisya budżetowa stanęła więcej na stanowisku ścisłego brzmienia ustawy, chociaż, jak wam doniósłem w swoim czasie, Wydział krajowy, uwzględniając wielkie ofiary Krakowa na cele oświaty, zalecał uwzględnienie prośby o umorzenie zaliczki. Komisya, jak sama mówi w sprawozdaniu swojem: „ani w stanie sprawy, ani w brzmieniu ustawy nie widzi dostatecznego powodu do umorzenia wierzytelności funduszu krajowego.“ Wniosek komisyi poleca tylko Wydziałowi krajowemu rozłożyć spłatę zaliczki na dziesięć równych rat, począwszy od r. 1882.

Towarzystwo Tatrzańskie osiągnęło wielki sukces petycyą swoją o wzięcie pod opiekę kraju drogi Nowy Targ-Zakopane, tak ważnej dla tamtejszych zakładów kąpielowych. Komisya proponuje subwencyę w kwocie 30,000 złr. tj. po 10,000 złr. rocznie, począwszy od r. 1882. Gdy droga zostanie doprowadzoną do stanu odpowiedniego, zaprowadzone będzie myto na rzecz funduszu konserwacyjnego.

Wiedeń 12 października.

(A) Czytając dzienniki wiedeńskie po śmierci barona Haymermerlego przypominamy sobie przysłowie francuskie: *De quoi abonde le coeur, parle la bouche.* Zdawało się, że nagła śmierć barona Haymerlego pociągnie za sobą kilkodniowe przynajmniej zawieszenie broni między prasą opozycyjną a gabinetem hr. Taaffego. Tymczasem wybuchła całą siłą teraz dopiero nienawiść nagromadzona przez dwa lata przeciw zmarłemu ministrowi spraw zagranicznych za to, że za życia nie obalił gabinetu hr. Taaffego. Mniejsza o cześć należną świeżym jeszcze zwłokom tak nagle zgasłego męża stanu, nie tyle polityka zagraniczna barona Haymerlego, ile bierna jego postawa wobec polityki wewnętrznej jest przedmiotem najsurowszej krytyki. Baron Haymerle uchodzi za współwinnego hr. Taaffego. Ciekawy to fakt, że dzienniki zagraniczne daleko bezstronniej i sprawiedliwiej wyrażają się o nieboszczyku, niż pisma tutejsze. Gdyby baron Haymerle posiadał był geniusz Bismarka, lub Cavoura, pamięć jego nie uszłaby bezkarnie, dlatego że pozwolił hr. Taaffemu rządzić, przyczem zapominają dzienniki, jak w swoim czasie za złe brały hr. Beustowi mięszanie się do polityki wewnętrznej; wszak Ks. Karlos Auersperg podał się do dymisyi jako prezes gabinetu, kiedy hr. Beust towarzyszył N. Panu w podróży do Pragi. Teraz po śmierci barona Haymerlego dwie firmy zgłaszają się głównie do spadku, węgierska i wiernokonstytucyjna.

Pierwszej rzeczywiście chodzi głównie o kierunek polityki zagranicznej, o stałość przymierza z Niemcami, o usunięcie wpływu rosyjskiego, druga zaś firma — zwłaszcza w chwili obecnej — tylko z jednego punktu widzenia zapatruje się na kwestyę zamianowania następcy po ś. p. Haymerlem, t. j. ze względu na kierunek polityki wewnętrznej, bo firma ta gwałtem potrzebuje ministra spraw zagranicznych *ad hoc*, do obalenia hr. Taaffego, ile możności przed zebraniem się Rady państwa. Gdyby szło tylko o kierunek polityki zagranicznej, wystarczyć Niemcom powinna kontrola węgierska, która żadną miarą i bardzo słusznie nie dopuści, aby na *Ballplatzu* usadowił się przeciwnik przymierza z Niemcami. Ale tej firmie drugiej rozchodzi się głównie o sprawy wewnętrzne; wszak dziś rozpuszczono wieść o tajnych rokowaniach hr. Taaffego z p. Bachem, jak gdyby ostatni miał zmartwych wstać ze swego grobu politycznego.

Opozycya może być spokojną, minęły niepowrotnie czasy, w których p. Bach lub jemu podobni mężowie mogli zasiadać na ławie ministrów, bądź na *Judenplatzu*, bądź na *Ballplatzu*. Następca p. Haymerlego żadną miarą nie będzie należał do obozu nieprzyjaciół przymierza z Niemcami, ale także nie będzie prowadził polityki wewnętrznej na modłę nieurodzonego jeszcze klubu niemieckiego. Rękojmią jednego i drugiego jest konstytucyjne stanowisko ministra spraw zagranicznych wobec delegacyj, tudzież wpływ, jaki wywrą obaj prezesowie gabinetów hr. Taaffe i p. Tisza na nominacyę następcy barona Haymerlego.

Podróż Gambetty w Niemczech jest zagadkową. Że przyszły prezes gabinetu francuskiego bawił w Dreznie i innych miastach niemieckich, jest faktem niewątpliwym. Czy także był w Varzynie u ks. Bismarka niewiadomo, ale jest prawdopodobnem. Nie tylko fakt wizyty w Varzynie, ale sama już wieść o tej wizycie jest największym komplementem dla potęgi, jakiej używa ks. Bismark, do którego pielgrzymują zarówno despotyczny Car, jak i przyszły naczelnik największej rzeczypospolitej europejskiej.

Ziemie Polskie.

Walne zebranie delegatów w Ks. Poznańskiem. Na walnem zebraniu delegatów powiatowych w połączeniu z komitetem centralnym M. hr. Kwilecki zagaja posiedzenie i poświęca najpierw rzewne wspomnienie śp. Anastazemu Radońskiemu, zgasłemu członkowi komitetu centralnego wyborczego. Następnie przyszło na porządek dzienny ostateczne wyznaczenie kandydatów na powiaty. Po oświadczeniu X. Stablewskiego, Dra Łukowskiego, Różańskiego, Józefa hr. Mielżyńskiego, hr. S. Żółtowskiego, hr. Teodora Żółtowskiego, Dra Łebińskiego i ks. szambelana Ponińskiego, że mandatu nie przyjmują, wyznaczono, jako kandydatów na okręgi wyborcze: 1) gnieźnieńsko-wągrowiecki, Dra W. Skarżyńskiego, 2) wrzesińsko-pleszewski, p. Magdzińskiego, 3) kościańsko-bukowski, hr. Marcelego Żółtowskiego, 4) średzko-szremski, p. Komierowskiego, 5) krotoszyński Dra L. Jażdżewskiego, 6) odolanowsko-ostrzeszowski, ks. Ferdynada Radziwiłła, 7) miasto Poznań i powiat poznański, p. H. Turnę, 8) inowrocławsko-mogilnicki, p. St. Kurnatowskiego, 9) krobski, p. Kaźmirza Chłapowskiego, 10) wschowski, p. St. Chłapowskiego, 11) szubińsko-wyrzyski, hr Leona Skórzewskiego, 12) obornicko-szamotulsko międzychodzki, hr. Stefana Kwileckiego, 13) czarnkowsko-chodzieski, X. L. Gajewskiego, 14) międzyrzecko-babimostski, dziekana Roehr, 15) powiat bydgoski i miasto Bydgoszcz, p. A Koczorowskiego.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 13 października.

Dwutygodniowy jarmark rozpoczęty w dzień Ś. Michała, zakończył się wczoraj wieczór.

— **Wydział lekarski** uniwersytetu Jagiellońskiego poruczył Dr Alfredowi Obalińskiemu, docentowi chirurgii, tymczasowe kierownictwo kliniki chirurgicznej, której dyrektorem był ś. p. Bryk.

— **P. Michał Bałucki** wyjechał dziś rano do Warszawy na przedstawienie komedyi swojej *Sąsiadów*, która graną będzie w sobotę w teatrze Rozmaitości z Żółkowskim w roli Radcszewskiego.

— **P. Wilhelm Krengel**, złotnik, złożył w policyi bransoletę złotą w formie łańcuchowej, którą odebrał od osoby podejrzanej, gdy ta chciała mu ją sprzedać.

— **P. Julian Czyrniański** słuchacz praw w Krakowie, złożył dnia 10 b. m. na uniwersytecie lwowskim examin na nauczyciela stenografii. Przewodniczył p. Dr Czerkawski, egzaminatorowie p. Dr Till i p. Poliński.

— **Józef Rogala Lewicki**, właściciel dóbr ziemskich, zakończył wczoraj życie we Lwowie, licząc lat 88.

— **Brody** 11go października. Miasto nasze, od czasu zniesienia wolnego okręgu spokojne i przez sąsiadów zagranicznych prawie zapomniane, ożywiło się znacznie przez wielki napływ żydów z pod panowania rosyjskiego. Całe tłumy o nieznanych a często bardzo podejrzanych fizyognomiach otaczają hotel „Rajner“, czyniąc przejście prawie nie możebnem. Na ulicy słyszy się język rosyjski, jakby w mieście gdzieś w głębi Rosyi leżącem, a nieraz przymusza niemożność prędkiego przejścia przez ulicę być mimowolnie świadkiem bójek napływowych gości i słyszeć prawdziwie moskiewskie przekleństwa. Zbiegłych żydów jest już tutaj najmniej kilka tysięcy, a każdy dzień powiększa ich liczbę.

Powodem tego napływu niezwykłego do Brodów jest przybycie ajenta *Alliance israelite* Dra Schapiry, który ma ułatwiać żydom z pod panowania rosyjskiego emigracyę do Ameryki. Zgłaszający się ma dowieść swogo poddaństwa rosyjskiego i otrzymuje certyfikat dający wolną kolej do Hamburga dla niego i żony i również miejsce bezpłatne na statku; za dzieci, gdyby je zabierał ze sobą, musi przejazd sam płacić. Wiem z najlepszego źródła, że warunek poddaństwa rosyjskiego nie jest jednak niezbędnie koniecznym do otrzymania certyfikatu emigracyjnego. Dwa transporty już odeszły, trzeci odejdzie w tych dniach. Każdy transport liczyć ma około 400 osób. Początkowo odbywał się werbunek bez wszelkiej przeszkody, mimo utrudnienia komunikacyi na najbardziej uczęszczanym placu, mimo innych niedogodności, na które narażał spokojnych mieszkańców miasta. Dzierżawca wsi pogranicznej Kiłkitawa przeznaczył wszystkie swe fornalki do przewożenia emigrantów, przekradających się bez paszportu przez granicę a biorąc po dwa ruble od głowy doskonałe robi interesa. Nic dziwnego, że w tłumie tak licznym znajdują się także zbrodniarze zbiegli przed karą zasłużoną. Tu kiedyś schwytała policya jednego zabójcę, drugi zaś umknął szczęśliwie przed pogonią. Znachodzą się także i austryaccy poddani między emigrantami; kilka dni temu pochwycił tutejszy ćwiertnik złoczyńców przez sąd Tarnopolski poszukiwanych, którzy właśnie co byli otrzymali certyfikat emigracyjny. Ponieważ napływ emigrantów stawał się tak wielkim, że mógł słusznie być uważanym za groźny dla bezpieczeństwa publicznego, zażądał tutejszy starosta od prezydum namiestnictwa instrukcyi, jak ma się wobec tego zachować. Namiestnictwo nakazało rozciągnąć ścisłą kontrolę nad nowo przybyłymi a nie mających paszportów emigracyjnych traktować wedle ustawy o szupastnictwie tj. odstawić do granicy. Schwytano też zaraz 18, żandarmi odprowadzili ich do granicy, ale ani zakuwali w kajdany, jak doniósł mylnie korespondent *Dzien. Pol.* ani oddawali władzy pogranicznej rosyjskiej, tylko w czystem polu kazano im przejść granicę. Nieszczęście chciało, że dowiedział się o tem kapitan straży pogranicznej, a nic dziwnego, bo to wszystko dzieje się w Brodach tuż pod okiem konsula rosyjskiego, kazał przeto konnej straży swojej puścić się w pogoń i pochwytać wracających żydów. Za każdego ze schwytanych zapłacono mu ze strony rządu po 3 ruble od głowy, zwykłą taksę za schwytanie przekraczającego bez paszportu granicę. Komitet filialny *Alliance israelite* w Brodach podniósł okrzyk straszny oburzenia i wysłał natychmiast deputacyę do Namiestnika ze skargą na starostę. P. Namiestnik miał przyjąć deputacyę bardzo uprzejmie wypowiedzieć swe zdumienie, że takie polecenie miał otrzymać p. starosta i obiecał, że wezwie p. starostę do osobistego wytłumaczenia się z polecenia danego żandarmeryi. Deputacya niezmiernie uradowana rozgłosiła też natychmiast swój tryumf a p. starosta rzeczywiście powołanym został do Lwowa, by się wytłumaczył z wydalenia przymusowego owych 18 emigrantów. Pewnie nie zapomniał wziąć ze sobą polecenia pismiennego prezydyum namiestnictwa, werbunek jednak odbywa się dalej jak dotychczas. Miasto nasze już kończy budowę nowego gimnazyum; najwyższy też czas, by Rada szkolna pomyślała o organizacyi tego zakładu; dyrektor na pensyi, dwóch nauczycieli starych, a w normalnych warunkach trudno dozierać młodzieży, która co kilka godzin odbywać musi wędrówki z jednej lokalności do drugiej, gdyż kilka klas musiano poumieszczać z dala od głównego zabudowania. W mieście panuje ospa i pono wzmaga się coraz więcej.

— **Ślub.** Dzienniki wiedeńskie donoszą, że wkrótce odbędzie się ślub ks. Philippa Hohenlohego, syna ambasadora niemieckiego w Paryżu, z księżniczką Ypsilanti, wnuczką bar. Siny, bankiera.

— **Figaro** podaje urzędowe ogłoszenie małżeństwa córki prezydenta Rzeczypospolitej francuskiej Grévy z p. Wilson w tej osnowie: W niedzielę 9 października 1881 uczynionem zostało i rozlepionem ogłoszenie małżeństwa między p. Danielem Wilson deputowanym, podsekretarzem stanu w ministerstwie skarbu zamieszkałym przy rue de l'université Nr. 17, synem pełnoletnim Daniela Wilsona i Henryety Casenave jego małżonki obojga zmarłych... i panną Alicyą Grévy, bez profesyi, zamieszkałą w pałacu elizejskim u swych rodziców, córką pełnoletnią Franciszka Juliusza Pawła Grévy prezydenta Rzeczypospolitej francuskiej ozdobionego wielkim krzyżem legii honorowej i Maryi Ludwiki Eudoksyi Koralii Fraisse, jego małżonki bez profesyi.

— **Kosztowne odkrycie.** Z Madrytu donoszą o odkryciu bajecznej wartości. Sześciu młodych ludzi polowało niedawno na jednej z wysp balearskich Fromentara. Zapędziwszy się za spłoszoną zwierzyną w gęstwinę, ujrzeli nagle głęboką jaskinię do której wejścia wzbraniały gęste krzaki i wielkie łamy kamienia. Po długiem natężeniu powiodło się myśliwym oczyścić wejście, lecz czem dalej zagłębiali się w jaskinię, tem większe było ich zdumienie. Kurytarz był widocznie ręką ludzką wykonany, na ścianach były wyryte liczne napisy. Po kilkogodzinnej wędrówce weszli do dziwnie dobrze zachowanej komnaty architektury arabskiej w środku której znajdowały się tu dwa olbrzymie sarkofagi z czystego złota. W każdym z sarkofagów leżała mumia ogromnych kształtów, jakby wczoraj tam umieszczona. W sarkofagu po prawej stronie była mumia kobiety, w drugim po lewej mumia mężczyzny. Na głowie mumii kobiecej błyszczał dyadem nieocenionej wartości, na szyi miała perły, na palcach pierścienie, a w uszach wielkie prawie czarnej barwy karbunkuły. Mumia męzka miała na czole koronę i w prawej ręce berło, jedna i druga bogato drogiemi kamieniami wysadzone. Z szczęśliwych wynalazców czterech pozostało na miejscu, nad odkrytym skarbem, dwóch zaś udało się do Madrytu, aby się porozumieć z władzą. Czy tylko odkrycie to nie jest sensacyjnym humbugiem?

— **Pomnik godny Garfielda.** Na wielkim *meetingu* odbytym w dniu 6 b. m. w Washingtonie uchwalono wznieść w mieście drogą subskrypcyi szpital dla uwiecznienia pamięci zamordowanego prezydenta Garfielda. Królowa angielska i prezydent Arthur objawili życzenie zapisania się na czele listy. Jako oznaka rzewnej pamięci obrany został na miejsce dla *Garfield memorial hospital* dworzec washingtoński, gdzie dokonany został zamach przeciw prezydentowi. Rozpoczęły się już rokowania z Towarzystwem kolejowem o zakupno dworca.

Repertoar teatru.

W sobotę 15go: *Świat nudów*, kom. z franc. w 3 aktach, po raz pierwszy.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedziele 15, w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium majus)* zwiedzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich.

— Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— Dnia 12go października pogoda; termometr od 8·8 doszedł do 14·1 C. Barometr nizko; dnia 13go o godz. 7ej rano stan jego był 735 3 millim., termometru 7·6 C. — Wiatr południowo-zachodni.

— W piątek 14go października: ŚŚ. Kaliksta p. i Fortunaty p.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Świat nudów, komedya, o której wspominaliśmy wczoraj, przedstawioną będzie po raz pierwszy w sobotę na tutejszej scenie. Znakomity ten utwór sprawił w Paryżu niemałe wrażenie. Chciano w nim widzieć alluzyę do osób żyjących a głośnych. Upatrywano zwłaszcza podobieństwo między główną postacią komedyi profesorem Bellac, a modnym i uwielbianym przez damy paryskie profesorem Caro. Z tego powodu autor komedyi *Le Monde où l'on s'ennuie*, Pailleron pisze w przedmowie to, co nieraz zastosowaćby można w podobnych wypadkach: „Że odszukano osobistości w tej komedyi, nie dziwi mnie; zawsze odnaleźć można osobistości w komedyach charakterów, tak jak odnajduje się zawsze własne choroby w książkach lekarskich. Rzeczywiście zaś nie miałem na oku ani człowieka ani salonu; wziąłem w salonach i zapożyczyłem od ludzi rysy, z których utworzyłem moje typy. Zkądże miałem je wziąć? A tak dalece są to typy a nie portrety, że przy każdym wymieniono aż po pięć nazwisk. Każda śmieszność jest czyjąś i więcej niż jednego własnością. Komedya ma swoje przywileje, ograniczone dobrym smakiem i szacunkiem dla siebie samego, który sprawia, iż się szanuje innych. Mam poczucie, iż nie przekroczyłem tych granic.“

Koncert Towarzystwa muzycznego. Wczoraj odbył się w salach redutowych drugi wieczór muzykalny tutejszego Towarzystwa muzycznego z współudziałem p. Aleksandra Michałowskiego, zgromadzając nader liczną publiczność, która się rozeszła z bardzo przyjemnem wrażeniem. Program był oryginalny i urozmaicony, a wykonanie nie pozostawiało nic do życzenia. Piękny kwartet Noskowskiego i Żeleńskiego waryacye na temat oryginalny bardzo się podobały. Szczególniej zachwyciły wszystkich nieznane pieśni szwedzkie na chóry męzkie, które odśpiewano dobrze, a solo prowadził dyrektor p. Stanisław Niedzielski. P. Michałowski czarował publiczność swą śliczną grą na fortepianie, tak w kwartecie Noskowskiego, jakoteż i solo nocturnem i polonezem „as dur“ Chopina. Tym ostatnim takie silne wywołał wrażenie, że oklaskom nie było końca, co go skłoniło do odegrania po nad program jeszcze dwóch kawałków własnego utworu.

Medal rzymski, który z polecenia Ojca św. rozdzielony został uczestnikom pielgrzymki słowiańskiej na uroczystość ŚŚ. Cyryla i Metodego, nadszedł obecnie dla członków komitetu tejże pielgrzymki we Lwowie i Krakowie w egzemplarzach srebrnych. Medal ten wyszedł ze słynnej pracowni Branchiego i jest arcydziełem pod względem modelowania. Z jednej strony umieszczony portret Leona XIII w profilu, z drugiej zaś cała postać Papieża trzymającego wielki krzyż a otoczonego allegorycznemi figurami przedstawiającemi młodzież szkół chrześciańskich oraz zakładów artystycznych, których Leon XIII jest opiekunem i protektorem. W okólku napis: *juventuti, religione et bonis artibus instituendae* na dole: *„parata in urbe Scholar. subsidia A.* MDCCCLXXXI.

Mapa Galicyi Kummersberga. Księgarnia nakładowa map p. F. Artaria i sp. w Wiedniu wydała świeżo nową edycyę znanej mapy Galicyi kapitana Kummersberga w 61 arkuszach. Mapa ta, którą nabywać można także oddzielnemi sekcyami, została

przez radcę rządowego Steinhausera zupełnie przerobioną i zaopatrzoną w liczne dodatki i poprawki, które zczasem przez zbudowanie nowych kolei żelaznych, dróg krajowych i powiatowych itp. okazały się niezbędnie potrzebnemi. Wszelkie szczegóły topograficzne zostały o ile możności starannie nakreślone, niemniej uwzględnił rysownik podział kraju polityczny i sądowy.

Osławiony polakożerczy pseudoliterat Sacher Masoch, którego jak wiadomo poszukuje policya wiedeńska listami gończemi, czując, iż w Austryi usuwa mu się grunt z pod nóg (zapewne dla braku czytelników jego bredni o Galicyi) wyniósł się cichaczem do Lipska, gdzie rozpoczął wydawnictwo szumnie zapowiedzianego czasopisma *Auf der Höhe.* Zaraz w pierwszym zeszycie znajduje się początek powieści jego kłamliwego sensacyjnego pióra, mającej za tło oczywiście galicyjskie stosunki, boć przecież wiadomo, że natura ciągnie wilka do lasa. Prócz tego wymieniony jest cały szereg literatów mniej lub więcej znanych w Europie jako współpracowników, zapewne dla większego efektu i zatumanienia oczów czytelników. Tak przynajmniej sądzić należy ze stanowczego protestu p. W. Okońskiego w Warszawie przesłanego do *Kuryera Warszawskiego*, w którym tenże odpiera wszelkie współpracownictwo w piśmie redagowanem przez p. Sacher Masocha, tembardziej, że o to nawet nie był proszonym. Takie postępowanie osławionego oszczercy Polaków przywodzi na myśl ową bajkę o kruku, który się ubrał w pawie pióra.

P. Aureli Urbański napisał jednoaktowy obrazek dramatyczny p. n. *Kątem.*

P. Sardou napisał nową komedyę p. n. *Odette*, którą odczytał z ogromnem powodzeniem artystom teatru „Vaudeville.“

W „Ringtheater“ będzie przedstawionem wkrótce arcydzieło Beaumarchaigo *Wesele Figara.* Sztuka ta nie była graną od lat kilkudziesięciu w Wiedniu.

Messager de Vienne N. 40 w dodatku tygodniowym *La Semaine littéraire et économique* zawiera: Avis. Causerie Viennoise, par François Trocase. Causerie de Paris, par Henry Fouquier. Les Tisserands de la Hanse, Nouvelle, par A. R. Rangabé. Le Comte Brühl, roman historique, par J. I. Kraszewski, traduit par Jules Mien. (Suite). Léon Dumont, le philosophe amateur. Souvenirs personnels, par Alexandre Bücher. Le „matafuegos“ à Vienne, par Cursus. Bibliographie parisienne: Le Renseignement Parisien. Echos de partout. Semaine théâtrale. Partie financière. Cours de la Bourse de Vienne.

Sprawy sądowe.

Kraków 12 października.

Podpalenie i oszustwo.

W przeszłym tygodniu odbyła się przed tutejszym sądem przysięgłych rozprawa przeciw Rozalii Wilkoszównej o podpalenie i oszczerstwo.

Przewodniczący Radca sądu kraj. p. Smolarski. Asesorowie: radca p. Szpor i sekretarz rady p. Federowicz. Rzecznik państwowy p. Lipka obrońca Dr Bol. Czerny.

Rozalia Wilkoszówna, młoda dziewczyna ze Świątnik zostawała od dłuższego czasu w bardzo blizkich stosunkach ze Stanisławem Kozłem, który nawet obiecywał zawrzeć z nią małżeństwo. Później jednak Kozioł obietnicy swojej nie tylko nie dotrzymał, ale co gorsza zerwał wszelkie z obwinioną stosunki, zostawiając ją w nędzy i słabą a sam sprowadził się do domu siostry swojej Reginy Synowcowej gdzie żyje bez troski i pracy odpoczywając po trudach, jakie sobie zadał, by zdobyć serce i względy młodej dziewczyny.

Obwiniona nie traci atoli nadziei nawrócenia kochanka, a gdy prośby nie skutkowały wpadła na oryginalny pomysł. Chcąc zmusić St. Kozła, by się z domu siostry wyprowadził i wziął do pracy a ztąd miał środki do wspierania oskarżonej, postanowiła dom Reg. Synowcowej spalić i w celu dokonania tego zamiaru zaopatrzywszy się w zapałki wyszła wieczór dnia 23 marca b. r. Zobaczywszy jednak światło w domu Synowcowej i obawiając się, aby nie została na gorącym uczynku schwytaną, zamiast tego o którym pierwotnie myślała, podpaliła o kilka kroków dalej stojący dom Stan. Synowca, spodziewając się, że od niego i drugi się zapali, zapomniała jednak obwiniona, iż istnieje w Świątnikach straż pożarna, której udało się ogień o tyle ograniczyć, iż tylko strzecha podpalona się spaliła. Zamiar więc obwinionej nie udał się a nadzieja ściągnięcia do siebie St. Kozła tém bardziej spełznąć musiała na niczem, iż Prokuratorya oskarżyła ją o zbrodnię podpalenia a w dodatku jeszcze i o oszczerstwo. To ostatnie popełniła Wilkoszówna w czasie śledztwa, obwiniając oszczerczo tę samą Reg. Synowcową, której dom podpalić chciała, iż ona namawiała ją do podpalenia domu Stan. Synowca.

Przysięgli na pytanie co do zbrodni podpalenia odpowiedzieli jednogłośnie **tak** i wskutek takiego werdyktu trybunał skazał Rozalię Wilkoszównę na **10 lat ciężkiego więzienia**. Co do oszczerstwa została oskarżona jednogłośnie za niewinną uznana.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Gazeta Narodowa donosi: Komisya naftowa nie próżnuje. Dr Mikołaj Fedorowicz wypracował kompletny projekt ustawy, zawierającej postanowienia o wydobywaniu nafty, wosku ziemnego i wszystkich bitumicznych minerałów. Obszerny ten projekt obejmuje dwanaście rozdziałów i 121 paragrafów, i opiera się na zasadzie uznania nafty i pokrewnych jej kopalin za przynależność gruntu, tylko że dopuszcza oddzielenie prawa eksploatacyi pod względem prawnym od własności gruntu, z nadaniem temu pojęciu cechy odrębnej pod nazwą „ciała górniczego“ (pola naftowego). Jedno pole naftowe obejmować musi wedle projektu komisyi co najmniej jeden hektar, a może obejmować najwyżej 36 hektarów. Prawo poszukiwań nafty ma stanowić przedmiot zapisów hipotecznych w tabuli i księgach gruntowych, o ile obciążać ma własność gruntów, a osobno będą prowadzone w urzędach górniczych księgi naftowe, w których mają być utrzymywane w ewidencyi pola naftowe. Oprócz tego obejmuje projekt dokładne przepisy policyjne co do prowadzenia kopalń, o ruchu i zarządzie, o stosunkach prawnych pomiędzy przedsiębiorcami a właścicielami gruntów, o stosunkach prawnych pomiędzy przedsiębiorcami a robotnikami, o stowarzyszeniach wzajemnego wsparcia (bractwach), robotników i t. d.

Jeżeli sejm uchwali tę ustawę i otrzyma ona sankcyę cesarską, to sesya tegoroczna stanowiłaby istotnie erę w dziejach galicyjskiego przemysłu naftowego.

Telegramy zbożowe *Gazety Lwowskiej*: z dnia 11 paźdz. — **Wiedeń**: pszenica 12·50 do 13·— złr.; żyto od 09·40 do 09·80 złr.; jęczmień 0·— do 0·— złr.; kukurudza od złr. 0·— do 0·— złr.; owies od złr. 0·— do 0·— złr.; — okowita pr. 10,000 liter procent od 37·— do 37·25 złr. — **Buda-Peszt**: pszenica 75 kilogr. (na jesień) od 12·55 do 12·60 złr.: rzepak (sier.-wrze.) od 12 50 od —·— złr. — **Berlin**: pszenica żółta 235·50 żyto —·— złr.; spirytus loco 56·90; olej rzepakowy 53·— złr. — **Szczecin**: pszenica —·— —·— złr.; rzepik (jesien.) —·— złr. — **Paryż**: mąki 159 kilogram. 68·50 złr.; olej rzepakowy 75·75 złr.; spirytus —·— złr. — **Wrocław**: pszenica —·— złr.; żyto —·— złr.; owies —·— złr.; spirytus —·— złr.; kukurudza —·— złr. — **Kolonia** pszenica —·— złr.

Wykaz dochodów
Kolei Galicyjskiej Karola Ludwika.

1881	złr.	c.	złr.	c.	złr.	c.
Od 21go do 30go września	237,366	14	53,899	58	391,165	72
Od 1 stycznia do 30go września	5,480,551	75	1,194,740	38	6,675,292	13
Razem	5,717,917	89	1.248,539	96	6.966,457	85

1880	Kraków Lwów złr.	c.	Lwów-Brody Podwołoczys. złr.	c.	Razem złr.	c.
Od 21go do 30go września	226,207	24	66,176	87	292,384	11
Od 1 stycznia do 30go września	5,457,776	08	1,376,103	85	6,833,879	93
Razem	5,683 983	32	1,442,280	72	7,126,264	04

Wiedeń 12 października.

△ **Okowita.** Na naszem targowisku przy większej podaży od popytu not. 37 złr. żąd.

Peszt, 11go paźdz: —·————·— złr. — Wrocław, 11go paźdz: w miejscu 54·— mrk. ofiarow., na październik —·— mrk. ofiarow. — Szczecin, 11go paźdz.: w miejscu 55·60 mrk., na październik 55·70 mrk., na październik-listopad 54·— mrk., na wiosnę 53·20 mrk. — Berlin, 11go października: w miejscu 56·90 mrk., na paźdz. 56·60 mrk., na październik-listopad 54·90 mrk., na kwiecień-maj 54·20 mrk. — Paryż, 11go paźdz.: na ten miesiąc 64·75 frk., na listopad 65·— frk., na grudzień 65·— frk., styczeń-kwiecień 65·— frk.

Nafta. Wiedeń 12go październ.: za 100 kilo z dworca z cłem 15·75—16·— złr.— Tryest, 11go październ.: za 100 kilo bez cła 10·25 —·— złr.— Brema, 11go październ.: za 50 kilo 8·— mrk. — Hamburg, 11go paźdz: w miejscu 8·30 mrk., na paźdz. 8·20 mrk., na listopad-grudzień 8·15 mrk.— Antwerpia, 11go październ.: za 100 kilo 19·50 frk.— Nowy Jork, 11go paźdz.: za galonę 7¾ ct. pap. w Filadelfii 7⅝ ct. pap.

Peszt 8 paźdz. *(Targ zbożowy).*

Płacono za pszenicę nową na 75 kilg. po 13 10 — 13·28 na 80 kilgram. po 12 90 — 12 95 — żyto na 70—72 po 8 70 — 8 80; — jęczmień na 62 —63 kilo. 7 90 8 80, owies na 41 — 43 kilog. — 7·55 8 35; kukurydza nowa na 74 kil. po 6 75 — 7 50; proso po 6·95 — 7·07; rzepak po 12 75 — 13.75; Olej po 34·——34·34, spirytus po 37 50 37.— złr.

Wrocław 8 paźdź.

Płacono za pszenicę starą po 23·10 marek, żyto po 84 funt. po 18 10 m., owies nowy po 14·60 m., rzepak na 100 fnt. netto po 25·10 m., olej po 54·— m., spirytus w miejscu po 54 00 m., kukurudza po 15·50 mrk.

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

(NADESŁANE.)

Właściciel hurtownego składu papieru we Lwowie, p. F. Zagórski, rozpoczął wydawnictwo szkolnych zeszytów obrazkowych z tekstem polskim lub ruskim. Zeszyty te w niczem nieustępują innemu wydawnictwu w tym rodzaju, gdyż papier jest równie dobry, liniowanie dokładne i czyste, obrazki pięknie wykonane a tekst odpowiedni. Obrazki na zeszytach wzięte są nie tylko z historyi, lecz także z geografii i zoologii, przezco uczniowie zawczasu nabierają zamiłowania do studyowania tych przedmiotów. Główny skład zeszytów p. Zagórskiego na Kraków i okolicę znajduje się w handlu papieru R. Ludwińskiego w Rynku głównym.

Kraków dnia 13 paździer. — Przyjechali.

HTEL SASKI. Hr. K. Przezdziecki, W. Janowski, W. Kowalski z Warszawy. K. Pietrzykowski z Kolbuszowy. W. Górski z Kaszyc. J. Przanowski z Zaleszan. F. Gostkowski z Opatkowic. K. Podwysocki z Rossy. A. Zelski z Husiatyna. P. Davidsohn z Odessy. M. Sniegel, J. Silberstein ze Lwowa. hr. C. Szembek, Z. Czerwiński z Podola. R. Mars ze Sprowa. M. Kuszakowicz z Granicy. J. Gecewicz z Wiażyna. A. Rokossowski ze Sławic.

Ostatnie wiadomości.

Czytamy w *Dzienniku Polskim*:

„W wczorajszym numerze *Dziennika Polskiego* umieściliśmy wniosek mniejszości komisyi administracyjnej, sformułowany przez członków komisyi należących do klubu ekonomicznego, t. j. pp. Alfonsa Czajkowskiego, księcia Czartoryskiego, Pilata i Wasilewskiego. Doniesienie to musimy uzupełnić tem, iż ów wniosek mniejszości odnosi się jedynie do ustępu II wniosku większości komisyi, podczas gdy ustęp I. zawierający część polityczną odpowiedzi na kwestyonarz rządowy został uchwalony w komisyi jednomyślnie niemal bo z wyjątkiem jednego głosu. Następnie, w doniesieniu naszem opuszczony został ustęp końcowy wniosku mniejszości, który tak opiewa:

„W końcu uważa Sejm za konieczny warunek zapewnienia naszemu krajowi pomyślniejszego rozwoju, wprowadzenie instytucyi sądów pokoju dla orzekania w sprawach cywilnych drobiazgowych i w sprawach karnych o przestępstwa.“

Minister Dr Ziemiałkowski powraca jutro pospiesznym pociągiem do Wiednia.

Nie chcemy bynajmniej za przykładem tylu fałszywych proroków bawić się w przepowiednie lub udawać wtajemniczonych. Dla tego z zastrzeżeniem tylko zapisujemy, iż są powody mniemania, że zjazd cesarzów austryackiego i rosyjskiego odbędzie się 18 b. m. chociaż powtarzamy, bardzo być może, że fakta temu zaprzeczą, zwłaszcza iż śmierć bar. Haymerlego może opóźnić nieco spotkanie się dwóch monarchów. Zjazd prawdopodobnie odbędzie się na jednym z punktów granicznych położonym na kolei warzawsko-wiedeńskiej. Że w Granicy już dawniej czyniono przygotowania a na kolei odbywała się odnośnie do podróży cesarza rosyjskiego inspekcya, to nie ulega wątpliwości.

Co się zaś tyczy dziecinnej mistyfikacyi o zjeździe w Krzeszowicach, widzimy, że pomimo natychmiastowego a zbytecznego zaprzeczenia urzędowego, znajdują się jeszcze tacy, którzy koniecznie chcą być zmistyfikowanemi. Że *N. fr. Presse* umieściła na cześć tej bajki Berquina opis bardzo szczegółowy Krzeszowic oraz uczuć politycznych ich właściciela, wszystko to w najlepszym *echt* bahnhofowym guście i stylu, to w porządku rzeczy! Ale godnem politowania jest, iż niektóre dzienniki krajowe do tyla okazały się pozbawione zmysłu krytycznego i najprostszego poczucia tego co możliwe a nie możliwe, iż nie tylko puściły tę wiadomość w świat, ale wciąż jeszcze rozpisują się o niej z dobroduszną powagą!

Poczytywaliśmy za śmieszność zaprzeczać czemuś podobnemu. Skoro jednak pokazuje się, że nawet taka bajka znajduje dłużej niż przez dwanaście godzin łatwowiernych, zapewniamy z powagą z konieczności: że żadnych w tych dniach nie zwożono mebli do Krzeszowic, że niezamieniono między Lwowem a Krzeszowicami żadnych depesz cyfrowanych, że nie robiono i nie robią tam żadnych przygotowań dla przyjęcia Cesarzów austryackiego i rosyjskiego, że nareszcie nigdy nie było i że niema mowy o tem, aby zjazd tych dwóch monarchów odbył się w Krzeszowicach. Słowem, że cała ta wiadomość od początku do końca jest wymysłem, świadczącym tylko o braku poczucia delikatności oraz najprostszego zmysłu krytycznego o stosunkach i ludziach u tych, którzy mu dali wiarę.

Cesarz postanowił, aby pogrzeb bar. Haymerlego odbył się kosztem państwa. Zwłoki zmarłego ministra umieszczono w wielkiej sali ministerstwa, wspaniale przystrojonej, wśród klombów egzotycznych roślin, sprowadzonych na rozkaz cesarski z cieplarni z Schönbrun. Po lewej stronie na poduszkach położono ordery, u stóp katafalku umieszczono niezliczoną ilość przepysznych wieńców, między którymi znajduje się wieniec od hr. Taaffego z napisem: „Ostatnie pożegnanie niezapomnianemu przyjacielowi“.

Wczoraj Cesarz złożył wdowie po ministrze kondolencyjną wizytę. W przedsionku ministerstwa powitali Cesarza bracia zmarłego, a na schodach oczekiwała przybycia Monarchy pani Haymerle w grubej żałobie, otoczona dziećmi. Cesarz podał jej rękę mówiąc: „Poniosłaś Pani niepowetowaną stratę i ja także, bo mi go nikt nie zastąpi“.

Po czem udał się do salonu, gdzie zabawił 10 minut, wreszcie zwracając się do majora Haymerle, powiedział: Chce go jeszcze raz zobaczyć. Udali się wtedy wszyscy do pokoju, gdzie leżały zwłoki. Cesarz rzucił okiem na ciało, a złożywszy ręce, odmówił krótką modlitwę. Rodzina zaś cofnęła się aż ku drzwiom. Była to chwila imponująca i wzniosła. Wzruszony do żywego i zadumany, powolnym krokiem opuścił monarcha komnatę. Wychodząc powiedział: Zmarły zapracował się. W towarzystwie obu braci nieboszczyka zeszedł na dół do przedsionka, a wyraziwszy raz jeszcze swój żal głęboki, z powodu zgonu swojego ministra, odjechał do Schönbrunn. Na pogrzeb Haymerlego udają się z Pesztu ministrowie Orczy i Bedekovicz. Tisza z powodu toczącej się właśnie dyskusyi adresowej nie może przybyć. Od wszystkich panujących i ministrów państw zagranicznych, nadeszły telegramy kondolencyjne.

Jenerała Mrowińskiego będzie bronił p. Spasowicz. Jak wiadomo jenerał oskarżony jest o zaniedbanie swoich obowiązków przy rewizyi miny na ulicy Ogrodowej.

Telegramy własne „Czasu“.

Lwów 13 października. Wesołowski składa wniosek zmiany regulaminu, stanowiący, że gdy po zamknięciu dyskusyi zabiera głos komisarz rządowy lub członek Wydziału, dyskusya *eo ipso* zostaje otwartą. Skałkowski interpeluje komisarza rządowego w sprawie zakazu danego przez starostwa stryjskie i sokalskie towarzystwom zaliczkowym przyjmowania wkładek na książeczki od osób nie należących do towarzystwa. Dalsza dyskusya nad internatem. Romanowicz wnosi odnowienie uchwały zmieniającej porządek dyskusyi, gdyż sprawę wyznania uczniów dopiero dalsze punkta decydują. Merunowicz oświadcza, że jest przeciwnym internatowi bezwyznaniowemu. Romanowicz stwierdza że tej kwestyi nie poruszał, podniósł tylko kwestyę formalną. Wniosek Romanowicza odrzucono. Punkt pierwszy przyjęty. Przy punkcie drugim Zucker dowodzi, że niema potrzeby wyłączać innowierców i żydów i wnosi opuszczenie odnośnych wyrazów. Buchwald przemawia za zatrzymaniem, oświadczając, że choć bez przygotowania musi się oświadczyć przeciw indyferentyzmowi, bo mu tak serce, sumienie i poczucie narodowe nakazuje. *(Oklaski.)* Kowalski ze względu, że kraj niema funduszów, oświadcza imieniem swoich przyjaciół politycznych, że wstrzymuje się od dalszej dyskusyi i głosowania. Dyskusyę zamknięto. Rapaport wybrany generalnym mówcą za zapisanych jeszcze do głosu Fruchtmana i Goldmana, popiera poprawkę Zuckra. Za wnioskiem komisyi zapisani Pietruski i Paweł Popiel.

Lwów 13 października. Po przemówieniach Pawła Popiela, Pietruskiego, sprawozdawcy Małeckiego punkt wniosku z wyrazami wyłączającemi innowierców, większością 66 przeciw 25 przyjęto. Kwoty 5200 złr. i 19090 złr. bez dyskusyi uchwalono. Punkt trzeci zmniejszający stypendya dla kandydatów nauczycielskich z 30000 złr. na 26585 złr. na wniosek Krukowieckiego prawie jednomyślnie odrzucono. Dalsze wnioski i statut bez dyskusyi przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu. Ustawę o prywatnych stacyach ogierów przyjęto bez dyskusyi. Zaliczkę udzieloną miastu Krakowowi 11434 złr. rozłożono na dziesięć rat. Statut zdrojowisk Krynica-Słotwina, uchwalono bez dyskusyi. Na rekonstrukcyę drogi Nowy Targ-Zakopane, uchwalono 30,000 złr. Nastąpiły sprawozdania o petycyach: Felicyi Kiss udzielono zapomogę dla dziecka 50 złr. rocznie. Prośbę Adolfiny Sporn, przekazano Wydziałowi. Mareszowi, byłemu dyrektorowi Kulparkowa, przyznano 2200 złr. odprawy. Posiedzenie jutro; porządek dzienny: budżet szkolny, sprawozdanie komisyi o wniosku Merunowicza o zakładach zastawniczych, o sprzedaży gruntu szkoły nowo-sądeckiej, o ustanowieniu przystanku dla pociągów pośpiesznych w Podzamczu, oraz sprawozdania petycyjne.

Telegramy biura koresp.

Paryż 13 października. *Siècle* dowiaduje się, że Grévy przywoła jutro lub po jutr e Gambettę, aby mu dać upoważnienie co do programu i złożenia gabinetu.

Rzym 13go października. Bezzasadną jest pogłoska, jakoby król przychylił się do projektu ministra wojny co do powiększenia stanu armii.

Londyn 13go października. W kołach dobrze informowanych uważają za bezpodstawny wymysł wiadomość podaną przez *Morningpost* o wymianie depesz w sprawie wspólnej wyprawy flot mocarstw na wybrzeżach afrykańskich.

Tunis 12go października. Ali bey napadnięty wieczorem 10 b. m. przez silny oddział powstańców w bliskości ruin rzymskich Ainurka, po kilkogodzinnej żwawej walce pobił powstańców, którzy pozostawili na placu łupy i uciekli do Donziz w pobliżu Tibursuk, gnani przez kawaleryę. Straty obustronne znaczne.

Tunis 13 października. Roustan wysłał okólnik do reprezentantów mocarstw, w których je zawiadamia, że wojska francuskie zajmą Tunis na mocy porozumienia z bejem, celem przywrócenia bezpieczeństwa publicznego. Okupacya będzie miała charakter czysto obronny i wojskowy; administracya będzie dalej funkcyonować jak dawniej. Wszyscy konsulowie uznali potrzebę okupacyi, tylko konsul włoski protestował przeciw niej. Sądzą jednak, że to nastąpiło w skutek nieporozumienia, i że rząd włoski cofnie protest swego konsula.

Kursa. — Wiedeń 13go paździer. 2 godzina 30 minut po poł. Renta papierowa 76·50. — Renta srebrna 77·70. — Renta złota 94·10. — 6% Renta złota węgierska 118·90. — Losy z roku 1860 131·50. — Akcye Banku Narodowego 830·—. — Akcye kredytowe 367·20. — Londyn 118·50. — Dukaty —·—. — Napoleony 9·37½. — Lombardy 172·50. — Losy 1864 roku 173·50. — Akcye kolei Karola Ludwika 327·25. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 179·50.— Akcye kolei węg. płn.-wschodn. 168·—.— Anglo-Bank 157·75 Obligacye indemn. galicyjs. 101·—. — Losy prem. węgierskie 123·50. — Akcye kolei Koszycko-Bog. 149·25. Akcye kolei półn.-zach. austr. 233·—. — 6% Listy zast. hipoteczne 102·—. — Marki 57·85 Ruble 126·25. — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredytow. Ziem. 102 50. — Nowa renta papierowa 94·15. złr. — 4% Renta węgierska 90·25.

Usposobienie giełdy: —

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 13 Października.

	płacą	żądaj
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	124 50	126 75
Rubel srebrny obrączkowy	1 55	1 65
Marki niemieckie za 100 marek	57 25	58 25
Dukat ważny	5 56	5 66
20-frankówka	9 32	9 40
Imperyał ważny	9 58	9 68
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne za 100 złr.	99 50	— —
Listy zastawne i obligi,		
6% pożyczka krajowa galicyjska	101 50	103 50
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	100 50	101 50
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk. (we Lwowie)	96 50	97 75
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk. (we Lwowie)	101 —	102 50
6% listy „ banku hipot. (we Lwowie)	101 50	103 —
6% listy dłużne galic. zakł. włość. (we Lwowie)	103 —	105 —
5% listy zast. Banku hipot. gal. z pre. 10%	103 —	104 —
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	98 —	100 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	101 —	104 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	101 —	104 —
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	104 —	107 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. I [za 100 rubli]	97 — (rub. kop.)	99 — (rub. kop.)
4% listy zastawne Król. Pol. ser. II [„ 100 rubli]	97 —	99 —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	97 —	98 50
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli]	84 —	85 50
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 210	325 —	327 —
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	178 50	180 50
„ banku hipot. we Lwowie „ 200	306 —	318 —
„ banku gal. dla h. i prz. w Krak „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	21 —	22 50
Losy miasta Stanisławowa	25 —	26 50

(we Lwowie za 100 złr. w. a.; Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdodz. w miarę terminu płatn.)

Wiedeń 12 Październ.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	76 25	76 40
4⅕% „ srebrna	77 50	77 55
4% „ złota	94 —	94 15
4½% Losy z roku 1854 po 250 złr.	122 50	123 —
4% „ „ 1860 „ 500 „	131 30	131 80
4% „ „ 1860 „ 100 „	133 —	133 50
„ „ 1864 „ 100 „	173 75	174 25
„ „ 1864 „ 50 „	172 50	173 50
Losy Como-Renten	29 50	30 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	104 50	105 50
Bukowińskie „ „	100 50	101 50
Galicyjskie „ „	100 90	101 30
Morawskie „ „	104 —	105 —
Niższo-austryackie „ „	105 50	106 50
Wyższo-austryackie „ „	103 —	— —
Szląskie „ „	108 —	— —
Styryjskie „ „	104 75	— —
Siedmiogrodzkie 7% „	97 25	98 50
Węgierskie „ „	99 —	99 50
Węgier. z klauz. 1867 „ „	98 —	98 50
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	133 —	133 50
6% Renta węgierska złota	118 75	118 90
4½% „ „ (za Ostbahn).	96 75	97 25
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	158 —	158 25
Boden-Credit węgierskie . 140 „	283 —	288 —
„ „ austryackie . 80 „	289 —	290 —
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	364 —	364 25
„ „ węgierskie . 200 „	371 50	372 —
Depositen-Bank . 200 „	287 50	288 50
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	880 —	890 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	830 —	832 —
Unionbank . 100 „	147 50	147 75
Verkehrsbank ogólny . 140 „	156 —	156 50
Wied. Bankverein . 100 „	142 60	142 80
Akcye kolei.		
Albrechta . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . 200 „ 5%	173 50	174 —
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	584 —	585 —
Elżbiety . 210 „ „	216 —	216 50
Linz-Budweis . 200 „ „	192 —	193 —
Salzburg-Tyrol . 200 „ „	184 75	185 25
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2375	2378
Franciszka Józefa . 200 „ „	193 25	193 75
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	325 50	326 —
Koszycko-Oderberg . 200 „ „	148 50	149 25
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ „	178 75	179 25
Nordwest austr. . 200 „ „	230 50	231 —
„ „ Lit. B. 200 „ „	254 50	255 —
Rudolfa . 200 „ „	170 25	170 75
Siedmiogrodzka I . 200 „ „	166 50	167 50
Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 „ „	353 —	353 50
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	166 50	167 —
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	247 50	248 55
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	166 —	166 50
„ Nord-Ost . 200 „ „	167 25	167 75
„ Westb. Stuhlw. . 200 „ „	170 —	170 75
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
5% Boden Credit allg. złotem płatne	117 75	118 —
5% „ „ papier. 33 lat	100 25	100 50
6% Tow. kred. krakowskiego 18 lat	— —	104 50
7% Listy dłużne Włośc. „ 20 lat	107 —	107 75
6% Towarzystwa kredyt. „ 36 lat	102 50	— —
5½% „ „ złote 36 lat	99 —	— —
4% Gal. Tow. kred. ziemsk.	96 60	— —
5% Gal. Tow. kred. ziemsk.	101 —	101 75
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	101 —	101 75
6% „ Bank. Hipot. lwow.	102 30	102 60
6% „ „ Włość. „	103 50	104 —
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	100 75	101 —
5% Szlasko aust. Bod.-Kredit-Anstalt	101 75	— —
5½% Węg. ogól. Bod.-Kredit 34 lat	100 —	100 50
5½% „ Boden Kredit-Institut	101 50	102 50
Priorytety kolei.		
Albrechta . 300 złr. 5%	94 50	95 —
Alföld-Fiume . 200 „ „	95 75	96 25
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	93 25	94 —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	— —	— —
Elżbiety . 100 „ 4½%	99 10	99 50
„ Em. 1862 . 300 „ „ „	98 80	99 10
Elżbiety Linz-Budweis . 200 złr. 5%	101 50	101 75
„ Em. 1870 . 200 „ „	100 50	101 —
„ „ 1872 . 200 „ „	103 50	104 —
„ Salzb.-Tyr. 1873 200 „ „	101 50	102 —
Eperies. Tarn. węg. część 300 „ „	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . 4½%	105 25	105 75
„ „ wal. austr. . „	101 75	102 25
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	107 —	108 —
„ poż. 14 milion. 1872 . „	106 50	106 75
„ poż. 1876 r. . 100 złr. 5%	104 75	105 25
Franc. Józefa Em. 1867 . 200 „ „	102 —	102 80
„ Em. 1873 . 200 „ „	102 25	— —
Gal.-Karol.-Lud. I Em. 300 „ „	99 75	100 —
„ II „ 1867 300 „ „	— —	— —
„ III „ 1871 300 „ „	93 —	— —
Koszycko-Oderb. . 200 „ „	95 50	95 75
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	94 75	95 —
„ II „ 1867 300 „ 4%	99 30	99 70
„ III „ 1868 300 „ „	96 25	96 75
„ IV „ 1872 300 „ „	94 75	95 25
Nordwestb. austr. . 200 „ „	103 —	103 25
„ „ Lit. B. . 200 „ „	101 25	101 50
„ „ Em. 1874 200 „ „	120 50	121 50
Rudolfa . 300 „ „	99 —	99 50
„ Em. 1869 . 300 „ „	98 50	99 —
„ Em. 1872 . 300 „ „	98 50	99 —
„ Salzkam. gut. zł. 200 „ „	114 50	115 —
Siedmiogrodzkiej I . 200 „ „	91 —	91 50
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	175 —	176 —
Südbahn (Lombardy). . 500 fr. 3%	133 —	133 25
„ „ . 200 złr. 5%	116 25	116 50
Theissb.-Gesell. . „ „	101 75	102 25
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	92 50	93 —
„ „ II Em. 200 „ „	91 —	91 50
„ Nordost . 300 „ „	91 75	92 —
„ „ złotem . 200 „ „	111 75	— —
„ Westbahn . 200 „ „	— —	— —
„ „ Em. 1874 200 „ „	94 25	94 75
Losy.		
5% Donau Regul. . złr. 100	117 10	117 40
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	131 25	131 75
„ Węgierskie . „ 100	123 25	123 50
3% „ Tureckie . fr. 400	24 —	24 50
Kredytowe . złr. 100	179 50	180 —
Clary . złr. 42	40 —	40 35
4% Donau-Dampfsch. . „ 105	113 —	113 50
Inszpruku . „ 20	23 50	24 —
Keglewicha . „ 10½	16 75	— —
Krakowskie . „ 20	21 25	22 25
Ofner (miasta Budy) . „ 40	40 50	41 50
Palfy . „ 42	38 —	38 75
Rudolfa . „ 10½	19 25	19 75
Salma . „ 42	51 —	52 —
Salzburgskie . „ 20	22 50	23 —
St. Genois . „ 42	49 50	50 —
Stanisławowskie . „ 20	25 40	25 80
4½% Tryesteńskie . „ 105	127 50	128 50
4% „ . „ 50	65 50	— —
Waldsteina . „ 21	30 75	31 25
Windischgrätza . „ 21	42 —	42 50
Waluty.		
Dukaty ważne	5 61	5 63
20 frankówki	9 37	9 38
Imperyały rosyjskie	9 64	9 66
Funty szterl. angielskie	11 80	11 85
Liry tureckie złote	10 72	10 74
Marki niemieckie za 100 marek	57 85	57 90
Rubel papierowy za 100	125 75	126 25

Lwów 12 październ.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	308 50	312 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	101 20	102 20
4% „ „ „ „	96 75	97 75
5% „ „ „ „ 37-letnie	101 20	102 20
5% „ „ Banku hip. gal.	102 20	103 20
6% „ „ „ włośc. galic.	102 35	104 —
5% Obligi indemn. gal. 10% podat.	100 70	101 70
6% „ pożyczki krajowej	103 —	104 —

Warszawa 9 paździer.

	płacą rub.	kop.	żądają rub.	kop.
4% Listy zastawne II seryi	—	—	—	—
kupon	—	—	—	—
5% „ „ nowe 1869 r.	—	—	—	—
kupon	—	—	151	—
4% Listy likwidacyjne	—	—	84	90
kupon	—	—	144	

KONKURS.

(2762-1-3)

Towarzystwo wzajemnej pomocy Rękodzielników i Przemysłowców krakowskich potrzebuje dla swych członków **lekarza.** Warunki można przejrzeć w kancelaryi Towarzystwa przy ul. Szewskiej Nr. 209. Zgłaszać się należy *do 15 listopada 1881 r.*

Zdatny ekonom

samotny, w średnim wieku, przybyły z Poznańskiego, potrzebuje zaraz umieszcze ia. Łaskawe oferty prosi pod literami **E. K. Kraków**, Kleparz Nr. 85. (2801)

Rutynowany KONCYPIENT NOTARYALNY

poszukuje umieszczenia. Łaskawe zgłoszenia się pod lit. **E S.** poste r. st. **Bochnia.** (2766)

Kandydat notaryalny

uzdolniony do zastępstwa, poszukuje posady. Oferty przyjmuje **Agencya Towarzystwa ogniowego w Limanowy.** (2765-1-3)

Poszukuje się rządcy ekonomicznego

do dóbr Czarnokońce. Reflektujący na tą posadę, zechcą się zgłosić do zarządu ekonomicznego w **Czarnokońcach**, poczta **Dawidkowce.** (2753-1-3)

Cours de conversation française

à 3 fl. par mois. S'adresser rue St. Jean No 24 (2. ét.). (2768-1-3)

Panienki lub osoby w starszym wieku

pragnące nauczyć się **kroju** podług najlepszego systemu, w krótkim czasie i jak najprzystępnemi warunkami — mogą pobierać lekcye przy ulicy Krupniczej pod L. 157 w oficynie lewej, I. piętro. (2767-1 4)

Wilhelmina Kissowa w Krakowie

utrzymująca pracownię sukien damskich i dziecinnych, według wzorów paryskich i wiedeńskich, **przeniosła mieszkanie swoje na ulicę Bracką l. 4. I. piętro (kamienica przechodnia).** (2776-1-6)

Sklep wiejski A. Łotockiej

w Krakowie, ulica Sławkowska Nr. 263 (10 nowy)

poleca Szanownej P. T. Publiczności mleka i śmietany słodkie i kwaśne w osobnych kwaszone gruszkach, masło kuchenne zawsze świeże i masło śmietankowe z Olszy w oryginalnych osełkach z łabędzią, jako też sery: ciechawski, ołpiński i tak ulubiony ser karpacki.

Również zaopatrzył się skład w konfitury, konserwy owoców i jarzyn, świeże i suszone owoce, powidła węgierskie, mąki i krupy i wszelkie artykuły potrzebne do kuchni. Codziennie świeży domowy chleb pszenny. (2761-1-)

Potrzebne jest

osiedlenie **doktora medycyny** w miasteczku Waszkowce. Bliższa wiadomość w aptece miejscowej. (2764-1-3)

Wszech nauk lekarskich

Dr. Ferdyn. Eichhorn,

były sekundaryusz szpitala w Wiedniu, **osiadł w Krakowie** i mieszka w domu Wgo Janigi na Kazimierzu. (2744-1-3)

W KRASICZYNIE

są do nabycia **gołębie pocztowe** czystej rasy antwerpskiej i **kaczki indyjskie**, największy ze znanych gatunków kaczek domowych. Bliższych szczegółów udziela na miejscu pan Jan Burdziak. (2752-1-3)

Z powodu, że szkółka drzew i krzewów, do gminy m. Krakowa należąca, musi być przeniesioną jeszcze w porze jesiennej, podaje się do wiadomości, iż odbywać się będzie wyprzedaż po bardzo nizkich cenach: **jaworów, dębów, akacyj, klonów, tuuj, jałowców, świerków,** jakoteż wiele innych drzew i krzewów. — Zgłoszenia należy adresować do ogrodnika miejskiego p. Maleckiego w Krakowie. (2775-1-3)

Badeńskie i Vöslauskie winogrona kuracyjne

najlepszego biało frankońskiego gatunku, zapakowane w koszykach pocztowych po 5 kilo, rozsyłają za zaliczką 2 złr. 10 ct (koszyk i porto opłatnie) (2481 1 5

Kerschbaum & Stoiser
w Baden pod Wiedniem

We wszystkich księgarniach jest do nabycia i poleca się:

Pasyanse czyli zabawy w karty dla pojedynczych osób jak dla towarzystwa, z rycinami. Cena złr. 1 c. 20, w oprawie 2 złr.

W co bawić się będziemy? zbiór gier, zabaw i rozrywek szczególnie dla młodzieży. Cena 60 cent.

Zwyczaje towarzyskie (le savoir vivre) w ważniejszych okolicznościach życia przyjęte w kraju 3cie wydanie. Cena 1 złr., w oprawie złr. 1 cent. 50.

Zaraza Błonicowa czyli Dyfterya dla wiadomości i przestrogi troskliwych ojców i matek. Cena 60 cent.

Poezye Michała Bałuckiego. Cena 1 złr. w oprawie 1 złr. 60 cent. (2574 3-10)

Zamówienia wprost u mnie jako u wydawcy za przekazem pocztowym przesyłam franco.

Juliusz Wildt w Krakowie.

W księgarni Żupańskiego

wyjdzie w ciągu miesiąca października 1881 r. III i ostatni tom dzieła:

Panteon wiedzy ludzkiej

przez

Bronisł. Trentowskiego,

objętości 50 kilka arkuszy druku, w 8ce, w cenie **11** marek.

Uprasza się osoby, które posiadają pierwsze dwa tomy dzieła tego, aby się raczyły zgłosić po odbiór III tomu za opłatą 11 marek. (2583-2-3)

Jede sparsame und praktische Hausfrau,
Jede Dame, die sich modern kleiden will,
Jede Schneiderin- und Damenschneider, welche moderne Vorlagen haben wollen,
Jeder
abonniren am besten auf die in Wien monatlich erscheinende

„Neue Wiener Modebriefe."

Zeitung für Damen- und Kinder-Toiletten sammt reichhaltiger belletristischer Beilage.

Diese Zeitung soll den Wünschen und Bedürfnissen vieler Hunderttausend Damen entgegenkommen.

Dieselbe bringt in Wort und Bild die neuesten Moden zur Veranschaulichung, nebstdem in der belletristischen Beilage reichhaltigen und geistigen Unterhaltungsstoff, soll eine Zeitung sein, welche alle Bedingungen eines guten Haus- und Familienblattes erfüllt.

Die „Neuen Wiener Mode-Briefe" bringen in jeder Nummer die grösste Anzahl Original Modezeichnungen und einen Preis-Rebus für Abonnenten. Die October-Nummer enthält circa **300** Modebilder.

Probe-Abonnement bis Ende December 1881 30 kr.

Vorzugs-Abonnement bis Ende 1882, d. i. 15 Monate, nur 2 fl.

Die Expedition der
„Neuen Wiener Modebriefe"
Wien, VII., Lindengasse 16.

Inserate übernimmt die
ANNONCEN-EXPEDITION
Moriz Stern, (2590-3-6)
Wien, I., Wollzeile Nr. 22.

LICYTACYA

propinacyi w państwie Grodkowicach z gminami Gworkowice, Łysokanie, Brzezie, z przysiółkiem Gruszki i Podlesie, Dąbrowa, Szarów i Mokradło, składająca się z 12 karczem, z ludnością do 2500, odbędzie się **15 listopada** b. r. o g. 3ej popoł. w Grodkowicach.

Cena wywołania 720 złr. Wadyum 72 złr. Warunki licytacyi przeglądnąć można lub w odpisie zażądać od zarządu propinacyjnego. Adres: *Roman Smetana*, poczta Niepołomice. (2769-1-6)

Ból zębów wszelki i największy, usuwa natychmiast i trwale sławny **LITON**, gdy nie pomaga żaden już środek. — Fl. 40 c. — W Krakowie w apt. E. Stockmara. (2647-1-)

PARA KONI

kasztanowatych, 4-letnich, 15 miary, jest do sprzedania w *hotelu Saskim.* (2707-2-3)

Najśwież. towary sukienne i z wełny owczej tudzież koszule męzkie
własnego wyrobu.

Trwałe wykonanie, szybka dyskretna dostawa, wielkie uznanie i pokup wszystkich zamawiających.

Tylko **jednego złr. spłaty** od każdych dziesięciu złr. rachunku na miesiąc po zadatku trzeciej części. Próby, prospekta, cenniki posyła na prowincyę (2456-28-30)

Juliusz Graetz,
w Wiedniu, II, Praterstrasse Nr. 49.



Tanie zegarki!

Rozsyłam za zaliczką i **zwracam pieniądze w nieodpowiednim razie**, wszelkie zamówienie jest zatem **bez ryzyka:**

1 zegarek cylindrowy z niklu srebrnego, z łańcuszkiem, daw. złr. 12 — teraz **złr. 5·25,**
1 zegarek kotwicowy z niklu srebr., z łańcuszkiem, dawn. złr. 10 — teraz **złr. 7·25,**
1 srebrny patent. zegarek kotwicowy, z łańc., dawniej złr. 25, teraz **złr. 11·25,**
1 srebrny remontoir Washington z łańcuszkiem, dawniej złr. 30 — teraz **złr. 15,**
złote zegarki damskie dawniej złr. 40 — teraz **złr. 20,** z długiemi łańcuszkami,
złote remontoiry dawniej złr. 100 — teraz **złr. 40.** (2484-3-6)

Poręczenie 5 letnie.

F. Fromm, Uhrenfabrikant, Rothenthurmstrasse gegenüber der Wollzeile, **WIEN.**

J. IHNATOWICZ

Fabryka we Lwowie, Filia w Krakowie Sukiennice Nr. 20

wyrabia:

Mydła toaletowe, higieniczne, kosmetyczne, do golenia brody, glicerynowe itp. z różnemi zapachami tak do twarzy, jak do rąk od 10 cent. do 1 złr.

Środki do wywabiania plam, mianowicie:

Odalina, wywabia plamy z kurzu, potu, tłuszczu, piwa, mlewa, pleśni itp. 35 c.
Benzolina, wywabia plamy tłuste, pokostowe i maziowe 20 i 30 c.
Etilina, wywabia plamy z farb od podłogi, flakon 25 c.
Jawelina, wywabia plamy owocowe i z wina czerwonego, flakon 20 c.
Oksalina, wywabia plamy powstałe z rdzy, krwi i atramentu.

Środki do wytępienia owadów, mianowicie:

Fenilin, przeciw molom, flakon 60 c.
Grylon, na karakony, wielkie i małe stonogi, szczypawki itp. flakon 30 c.
Proszek perski na pchły itp. 5, 10, 30 c. (862 23-)
Alichenin na wytępienie grzybu domowego nie awodny, litr 50 c.

Powyższe wyroby zostały wyszczególnione trzema medalami zasługi.

PAPIERY LISTOWE.

1 pudełko z 50	białemi, bardzo mocnemi papier. i kopert. z kolorow. monogr.	złr.	1·25
1 „ „ 50	kolor. „ „ „ „ „ „	„	1·75
1 „ „ 50	prawdz. angielskiemi „ „ „ „	„	2·50
1 „ „ 50	białemi, bardzo mocnemi „ „ z pojedynczą literą	„	1·—

Nowość!

Papiery listowe	ze staroniemieckim haftem płóciennym	pudełko złr.	1·50
„ „	z karzełkami	„ „	2·20
„ „	z bardzo odpowiedniemi krótkiemi wyrazami . . .	„ „	1·50
„ „	żartobliwe	„ „	—·75
Karty korespondencyjne, woliera lub akwarinm	. . . .	„ „	1·80

Bilety wizytowe

à la minute . . . . od złr. —·60 za 100 wzwyż
ślicznie litografowane . . . . „ „ 1·20 „ „ „
Bilety wizytowe dla dzieci z dowolnem imieniem . . . . . . pudełko 20 cent.

Umbrelki do lamp

bardzo praktyczne, stosowne do każdej lampy, szczególnie zwracające na siebie uwagę, po cent. 60, 80, złr. 1, 1·20, 1 50 i 1·80.

Koperty do listów, papiery do pisania i wszelkie w tą gałęź wchodzące towary.

Edward Boschan, handel papieru
w WIEDNIU, Bauernmarkt, Jasomirgottgasse 6.

Za rzetelne i bardzo staranne wykonanie ręczy. (2712-1-12)

Płeć.



Jednym z głównych warunków piękności jest piękna płeć. Nawet mniej pięknie ukształtowane oblicze może nas zachwycić, jeżeli płeć jego znajdujemy bez skazy. Lecz także najregularniejsza piękność wtedy dopiero zostaje uznaną, jeżeli nie brak jej czystości, połysku i młodocianej świeżości cery i płci. — U bardzo znacznej liczby pań znika wszelka pretensya do piękności, jeżeli jej płeć niezachowa. Celem zapewnienia sobie pięknej świeżej płci aż do późnej starości, należy używać **balsamu brzozowego Lengiela** polecenego przez słynnych lekarzy, jak prof. Pytfluch w Londynie Rasoi Dr. Jüngera, Dr. Randnitza, i używany skutecznie przez bardzo wiele ludzi. Ten ulubiony kosmetyk przywraca zupełnie do dawnej świeżości płeć z szpeconą przez szkodliwe bielidła, namiętności lub inne przyczyny, a nawet ustrój cery zniszczony przez ospę. Zwiędła i sucha cera staje się znowu świeżą i gładką i nabiera przyjemnego kolorytu, na co powinni zwrócić uwagę szczególniej starsze panie i mężczyźni. Że oprócz **Dra Lengiela balsamu brzozowego** nieistnieje żaden lepszy i pewniejszy środek do upiększenia i zachowania cery, uznali wszyscy, którzy go zapotrzebowali. Cena słoika złr. 1·50. Do nabycia we LWOWIE u Z. RUCKERA aptek. (2612-39-)

Molla proszki Seidlickie.

Tylko prawdziwe, jeżeli na każdej etykiecie pudełka wydrukowany jest orzeł i moja firma.

Od 30 lat zawsze z najlepszym skutkiem używane na wszelkiego rodzaju **choroby żołądka** i przeciw **zwichniętemu trawieniu** (brak apetytu, zatwardzenie itp.) przeciw **kongestiom krwi i cierpieniom hemoroidalnym.** Szczególnie zalecone osobom, zatrudnionym przy zajęciu siedzącem.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól

Najpewniejsze lekarstwo domowe na wzmocnienie cierpiącej ludzkości we wszelkich wewnętrznych i zewnętrznych zapaleniach, prawie przeciw wszystkim chorobom, zranieniom wszelkiego rodzaju, bólom głowy, uszów i zębów, zastarzałym i otwartym ranom, jątrzącym się ranom, gangrenie, rozpaleniu oczów, porażeniom i uszkodzeniom ciała wszelkiego rodzaju itd. itd. **We flaszkach z opisem użycia 80 cnt. w. a.**

OLEJ TRANOWY M. KROHN & Co.

w **Bergen** (w Norwegii).

Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku. **Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.**

Główny skład wysyłek u **A. Moll,** c. k. dostawcy nadwornego, Wiedeń, Tuchlauben.

Uprasza się P. T. Publiczność wyraźnie żądać preparatów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem.

Składy utrzymują: w KRAKOWIE K. Wiszniewski apt., W. Rydyk apt., F. Sobierajski apt., A. Dylski apt., M. Jawornicki kupiec i St. Feintuch kup. — w BIAŁY A. Reichert apt., E. Keler apt. — w BRODACH Ed. Liska apt. — w DROHOBYCZU L. Dobrzyniecki apt. — w GLINIANACH A. Helm apt. — w GURAHUMORA F. Boterat apt. — w JAROSŁAWIU J. Rohm apt. — w LIMANOWY A. Müller apt. — we LWOWIE J. Beiser apt., S. Rucker apt., F. W. Królikowski — w NOWYM SĄCZU R Jakubowski apt., W. Filipek apt., Kosterkiewicz wdowa — w NOWYM TARGU C. Laur — w PRZEMYŚLU F. Nahlig apt. — w PODGÓRZU S. Schlesinger — w RZESZOWIE J. Schaiter i Spół. — w SĘDZISZOWIE Jan Mezerski apt. — w STANISŁAWOWIE A. Amirowicz apt. — w TARNOPOLU F. Jamrogiewicz apt. — w TARNOWIE W. T. A. Wielogórski, W. Müldner i Sp., F. Leszczyński — w WADOWICACH Ig. Brosig — w ZBARAŻU Süssermann. (1813-15-)

TAPETY

z fabryk francuskich, saskich, holenderskich i austryackich — otrzymaliśmy

SKŁAD FABRYCZNY

i sprzedajemy takowe w cenie (2383-18-20)
od cent. **18** i wyżej.

Na prowincyę posyłamy wzory.

Kutrzeba i Murozyński w Krakowie.

MYDŁA tłuste i glicerynowe

w największym wyborze
u **Wilhelma Fenza**
w Krakowie. (2461-10-)

Powróciłem z podróży.

Prof. Dr Adamkiewicz.

Ulica Wiślna, Nr. 178, II. piętro. Ordynuje od godz. 3—4 popoł. (2710-2-4)

2 POKOJE

na I. piętrze od frontu **każdego czasu** do wynajęcia przy ul. Krupniczej pod Nr. 158. Wiadomość u stróża Jana. (2702-3-3)

W domu pod l. 30 przy ul. Zwierzynieckiej
otworzyłem

Skład materjałów budowlanych i węgli brzęczkowskich.

Sprzedaż cząstkowa jakoteż i większe dostawy tak na miejscu jak i na prowincyę uskutecznia się szytko i po cenach przystępnych.

(2687-2-6) **Gustaw Henisz.**

Wilhelm Fenz

poleca

TAPETY

krajowe i zagraniczne świeże, w wielkim wyborze i w najnowszym guście, po cenie od 20 cnt. za rulon wzwyż, **szlaki** w arabeski oraz w kwiaty, **sztukaterye, listwy** złocone, prawdziwe amerykańskie **ceraty** na meble i **story** do okien płócienne i drylowe.

Podejmuje się **tapetowania mieszkań.** (2569-84-)

NOWY WYNALAZEK.

PARF^IE IXORA BREONIE

PARFUMERIA IXORA BREONIE

ED. PINAUD

Mydło . . . . à l'**IXORA**
Esencya dla chustek . . . . à l'**IXORA**
Woda toaletowa . . . . . . à l'**IXORA**
Pomada . . . . à l'**IXORA**
Olejek . . . . à l'**IXORA**
Puder ryżowy . . . . à l'**IXORA**
Kosmetyki . . . . à l'**IXORA**

37, Boulevard de Strasbourg, 37.

[1914-18-]

Hektograf, patentow. przyrząd pomnażający.

Poprawną doskonałą **masę pomnażającą,** również **czarny atrament pomnażający** polecam jaknajlepiej.

Odbitki uskutecznione zapomocą hektografu przyjmują urzędy pocztowe po bardzo niskiej cenie portoria.

Przyrząd porządkujący listy, pisma i faktury.

Przyrząd ten jest trwale z drzewa zrobiony i daleko praktyczniejszy niż alfabetyczny zbiór listów. Cena za sztukę od 3 złr. wzwyż. Illustrowane cenniki i hektografowane odbitki darmo i opłatnie.

Józef Lewitus
w Wiedniu, I., Babenbergerstrasse 9.

Składy: w KRAKOWIE u Jana Fischera, Rynek gł. L. 28 w PAŁACU SPISKIM; we LWOWIE u Seyfartha i Dydyńskiego, skład papieru; w CZERNIOWCACH u W. Regenstreifa, skład papieru. (2477-3-12)

Kundmachung.

(2589-2-3)

Am 24 Oktober 1881 findet beim k. k. Garnisonsspitale Nr 15 in Krakau um 9 Uhr Vormittags eine Offertsverhandlung und mündliche Lizitation betrefft Sicherstellung

A) **der Reinigung der Bettensorten** und

B) **der Reparatur der Bettensorten** für Kranke auf die Zeit vom 1 Jänner 1882 bis letzten Dezember 1882 statt, wozu Unternehmungslustige mit dem Beifügen eingeladen werden, dass sie die Lizitationsbedingnisse beim k. k. Garnisonsspitale Nr 15 in Krakau einsehen können.

Une institutrice

possédant l'allemand l'italien et la musique désire se placer. S'adr. post. rest. **L. M. N. 888 Cracovie.** (2688 3-3)

Bardzo ważne

dla Szan. PP. właścicieli gorzelń, piekarń, cukierń i t. d.

Drożdże prasowane

z fabryki PP Ad. Ig. Mautnera i Syna w Wiedniu, jedynie pewne w rozczynie piekarskim i gorzelnianym, bo są o 50% silniejsze wszelkich innych — i **przychodzą codzień świeże do Krakowa, wyłącznie do handlu Jana Nagla przy głównym Rynku.**

Zamiejscowe zamówienia uskuteczniają się natychmiast. (2444 3-)

Urządzenia do

oświetlania gazowego

i opalania, tudzież **wodociągi** dla miast, zamków, will, dostarczają trwale i tanio (869-15-20)

Hess, Wolff & Co. w Wiedniu, I., Operngasse Nr. 6.

Firma **General-Agentur für den Privat-Consumo in Triest**

rozsyła opłatnie z cłem, portem, opakowaniem do każdego miejsca pocztowego państwa austr. węgier. za zaliczką lub otrzymaniem pieniędzy przy zakupnie najmniej 5 kilo brutto wagi:

Oliwę stołową

blaszankę netto 4 litry najlep. z Aix złr. 5·10
„ „ 4 „ wybor. stołowa „ 4·40
„ „ 4 „ najlep. „ „ 4.10

KAWĘ

paczkę netto $4^3/_4$ kilo

Perłową Ceylon najlepszą złr. 9·—
Portorico „ „ 7·90
Złotą Jawę „ „ 7·10
Rio piękną „ „ 5·60

RYŻ

paczkę netto $4^3/_4$ kilo

Bonoński najlepszy gładki złr. 1·90
Raugoon prima . . . . . . „ 1·60
Raugoon secunda . . . . . „ 1·40

Makaron neapolitański

pocztą netto $4^3/_4$ kilo złr. 2 cent. 76

Herbatę prawdziwą chińską

Souchong wyborną . . . 1 kilo netto złr. 6·70
Pecco kwiatową . . . . 1 „ „ „ 6·—
Souchong najlepszą . . 1 „ „ „ 4·80
Congou „ . . . 1 „ „ „ 3·30

w zupełnie czystym i za poręczeniem prawdziwym gatunku. Wszelkie inne towary dla użytku domowego zawsze świeże i bardzo tanio na składzie. Cenniki darmo. (2513-3-)

Słynnie znane, wszelkie podobne wyroby przewyższające

c. k. uprzywil.



piece regulacyjne do napełniania i przewietrzania

firmy

R. Geburth,

c. k. nadwornego maszynisty

w WIEDNIU, VII., Kaiserstrasse Nr. 71.

Zamówienia na prowincye uskutecznione będą punktualnie za zaliczką. — Bliższe szczegóły w illustrowanym cenniku. (2208-11-)

DOM BANKOWY I KOMISOWY HAYMANN & KLEIN

w Wiedniu, IX., Maria-Theresienstrasse Nr. 11,

poleca się do wykonania zamówień giełdowych pod bardzo przystępnemi warunkami. Przedłużenia zakupionych efektów bardzo przystępne. (2711-3 12)

C. k. uprz. znak ochronny. *W Paryżu 1878 r. odznaczona.*

EUCALYPTUS-MUND-ESSENZ,

Odwaniająco-antiseptyczny środek konserwujący i zapobiegawczy do higienicznego pielęgnowania ust i środek ochronny przeciw zaraźliwemu wpływowi przez Dr. C. M. FABERA w Wiedniu przybocznego dentystę ś. p. Cesarza Meksykańskiego.

Eucalyptus esencya do ust usuwa natychmiast i nazawsze wszelką niemiłą woń z ust; jest niezawodnym środkiem przeciw bólowi zębów spruchniałych; odświeża gruntownie powietrze w pokojach, gdzie są chorzy, napełnia je odświeżającym zapachem. **Ces. rosyjski rząd** wprowadził **esencyę do ust „Eucalyptus"** w publicznych szpitalach, jako **środek odwaniający** pokoje osób chorych i jako środek leczniczy w pasożytnych dolegliwościach ust i **krtani.** **Cena flakonu 1 złr. 20 cent. w. a.**

Do nabycia we wszystkich znacznych aptekach i składach pachnideł państwa austr.węg. i zagranicy. **Główny skład ma FELIKS GRIENSTEIDL, Wien, I, Sonnenfelsgasse Nr. 7.**

We wszystkich moich składach jest także zawsze do nabycia **Dr. C. M. Fabera** oddawna słynne, już w r. 1862 w Londynie wielkim medalem odznaczone, **c. k. uprz. MYDŁO do UST „PURITAS"** do higienicznego pielęgnowania ust i konserwowania zębów. (1265-9-25)

Składy w KRAKOWIE mają: J. Zaplatalski, K. Wiszniewski apt., Skórczewski i Polakiewicz, Józef Trauczyński apt., Józef Rudnicki, A. Siedlecki apt., W. Fenz, F. Br. Hahn i J. Czynciel.

Bar. Liebiga czokolada i mąka z mełtych jarzyn.

Najlepsze pierwiastki pożywcze tworzące krew z fabryki Starker & Pobuda, król. nadw. dostawcy w Sztuttgardzie. **Czokolada z mełtych jarzyn** stanowi wedle opinii najsłynniejszych lekarzy dla osób cierpiących na *słabe trawienie, dzieci zołzowatych, niedokrewnych, kobiet karmiących, słabowitych dziewcząt* itp. napój wybornie żywiący, *przyjemnie smakujący.* **Mąka z mełtych jarzyn** okazuje się *jako wzmacniająca i lekko strawna zupa* w powyżej wymienionych wypadkach również jako wyborny *środek pożywczy,* tudzież jako doskonałe *pożywienie dla dzieci* począwszy od pierwszego roku życia. Ceny częściowe wydrukowane są na wszystkich paczkach. Do nabycia we wszystkich aptekach i handlach materyałów aptecznych monarchii, a hurtownie przez główny skład p. f. **Paul Eckardt** w Wiedniu, I., Weihburggasse 24. — Składy: w KRAKOWIE główny skład u J. Trauczyńskiego apt., we LWOWIE główny skład u P. Mikolischa apt., w BEŁZIE pod Lwowem u A. Grossa apt., w PRZEMYŚLU u M. Kruga. (1551-10 12)

Czcionkami Drukarni „Czasu". Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*